DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 207. Środa, 8 (20) Września. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. —Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 7 (19) Września.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych. — W myśl art. 11 i 13 Najwyższego Manifestu z dnia 1 (13) Czerwca r. b. 1865, spisowi 1-ej kategorji powołują się do losowania podług wieku, to jest najpierwej 20-letni; jeżeli ich nie wystarczy licząc nie mniej jak trzech na jednego rekruta, to powołują się spisowi 21-letni, następnie 22-letni; w braku zaś spisowych pierwszej kategorji, powołują się z drugiej kategorji 23-letni i następnie 24-letni. Z tego wynika, że im mniej powołanych będzie do losowania kategorji według lat spisowych, tem większa liczba spisowych wolną będzie od powołania po raz drugi, trzeci, i następne, do losowania, tak dalece, że gdyby np. dostatecznem okazało się powołać na ten raz spisowych tylko 20 i 21-letnich, to w następnym roku powołani byliby po raz drugi jedynie spisowi liczący 21 lat skończonych. Gdyby zaś do zapełnienia kontyngensu, liczba 20 letnich spisowych była dostateczną, w takim razie żaden ze spisowych nie byłby dwa razy powoływanym, i nie wyciągnąwszy raz losu przeznaczającego go do wojska, pozostałby na zawsze wolnym od poboru. Rezultat taki zależy głównie od liczby spisowych każdego wieku, obecnych przy losowaniu, a tem samem zostaje w zależności od zmniejszenia liczby zbiegostw, jakie się w Królestwie praktykują. Z uwagi, że wynagrodzenia pieniężne za ujęcie ukrywających się i zbiegłych spisowych, udzielane są dotąd nie w jednakowej ilości, a to według stanu do jakiego należą osoby dostawiające tychże spisowych, i że w obecnym czasie nader ważnem jest zmniejszenie liczby ukrywających się spisowych, — JW. Hrabia Namiestnik Królestwa upoważnić raczył, sposobem czasowego środka, aby wynagrodzenie pieniężne tak dla niższych stopni zarządu wojskowego, jako też straży pogranicznej i w ogóle wszystkich innych osób, które zatrzymają i dostawią ukrywających się spisowych, zwiększonem było do jednakowej cyfry dziesięciu rubli, za każdego ujętego spisowego, bez różnicy kto go ujmie. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, podając o tem do powszechnej wiadomości, nadmienia, że celem uproszczenia formalności przy wypłacie wyż rzeczonych wynagrodzeń pieniężnych, tak, aby takowe ile można najrychlej uiszczane były dostawiającym zbiegłych i ukrywających się spisowych, wydanem zostało przez nią zarządzenie, ażeby wypłata wynagrodzeń pieniężnych, o jakich mowa, w zwiększonym stosunku, to jest po dziesięć rubli sr. za dostawienie, poczynając od d. 19 Września (1 Paździer.) bieżącego 1865 roku, każdego zbiegłego lub ukrywającego się spisowego, bez względu do jakiego stanu należy osoba, któraby go dostawiła, uskuteczniana była z właściwych funduszów Skarbu Królestwa, nie za oddzielnemi za każdym razem asygnacjami Rządów Gubernjalnych, jak to dotąd miało miejsce, ale wprost przez Naczelników Powiatowych, nie wprzód jednak, aż po sprawdzeniu przez nich przedewszystkiem, podług przepisów i stosownie do przyjętych zasad, likwidacij jakie będą im przedstawione, tudzież po należytem przekonaniu się, tak o rzeczywistości ujęcia i dostawienia zbiegłego spisowego, jako też i o tem, że dostawiony człowiek był istotnie zbiegłym spisowym. Na wojennych Naczelników Powiatowych włożonym został nadzór nad spiesznem uiszczaniem pomienionych nagród pieniężnych, przy zastosowaniu się do przepisów.

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 5 (17) Września roku bież. włącznie, wydała książeczek nowych 56, na które, tudzież na dawniejsze w 267 wnioskach złożono rs. 6,192 kop. 75. Na żądanie zaś 102 uczestników (prócz procentu rs. 47 k. 13 ½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 4,275 kop. 12 i umorzyła książeczek 33. Przeto uczestników 16,815, posiada kapitał rs. 593,623 kop. 6 ½.

Warszawski Ober-Policmajster. — W zamiarze ułatwienia wyjazdu na jarmark do Łowicza w dniach 9 (21), 10 (22) i 11 (23) b. m. odbyć się mający, z mocy zezwolenia Władzy wyższej, Komisarze cyrkułowi upoważnieni zostali do wydawania tutejszym mieszkańcom w powyższym celu biletów na wyjazd, bez żadnych innych formalności, jedynie na podstawie zwykłych dowodów legitymacyjnych. — Warszawa, d. 6 (18) Września 1865 r. — Świty Jego Cesarskiej Mości, Jenerał-major, baron *Frederyks*.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 7 (19) Września.

Telegram z Brukselli podaje treść zamieszczonego w całej rozciągłości w *Ind. bel.* z 17-go okólnika lorda Russella do angielskich ajentów dyplomatycznych za granicą, w przedmiocie umowy gasteinskiej, zgodnego w duchu z okólnikiem p. Drouyn de Lhuys.

W Paryżu znów krążyły pogłoski o rychłych reformach liberalnych; wszelako korespondencje z tej stolicy nie dawały im zbytecznie wiary, również jak i pogłoskom o zjeździe dyplomatycznym w Biarritz, gdzie miały być reprezentowane: Austrja, Prusy, Hiszpanja i Meksyk, a do których, jak się zdaje, dało powód zapowiedziane przybycie p. Bismarcka do tego kąpielowego miejsca, podczas pobytu cesarza Napoleona.

Wiadomo, że podróż p. Boggio do Rzymu, sprawiła pewne wrażenie we Włoszech, a dwukrotnie udzielone mu posłuchanie przez papieża w Castel Gondolfo, wywołało mniemanie, iż p. Boggio został wysłany z poufną misją i usiłuje wznowić układy rozpoczęte przez p. Vegezzego. Jakkolwiek korespondencje z Rzymu zaprzeczają temu mniemaniu, wszelako przyznają, że każdy przybywający do Rzymu włoski mąż stanu, mający stosunki z jen. La Marmora, musi mieć polecenie objaśnienia dworu papiezkiego o zamiarach gabinetu florenckiego. Z drugiej strony jednakże, usunięcie się p. Lanza z gabinetu, nie nadało mu barwy przychylnej pojednaniu z Rzymem.

Według *Epoca*, w Madrycie krążyła pogłoska o rychłem odwiedzeniu tej stolicy przez króla portugalskiego z małżonką. Dziennik ten wyraża życzenie, aby zjazd monarchów dwóch sąsiednich państw, spowodował ściślejsze stosunki pomiędzy dworami madryckim i lizbońskim.

Reskrypt cesarza austrjackiego zwołujący nowy sejm w Siedmiogrodzie, jest pierwszym urzędowym objawem nowego gabinetu. Reskrypt ten uważają jako kompromis dwóch prądów gabinetu, reprezentowanych przez pp. Belcredi i Majlatha. Minister stanu, jako przeciwnik dualizmu, rozumiał dobrze, iż przywrócenie zjednoczenia Siedmiogrodu z Węgrami może zagrozić federalizmowi; p. Majlath zaś domagał się zwołania ścieśnionej rady państwa w Wiedniu, podczas obradowania sejmu węgierskiego, co zupełnie było przeciwnem planom ministra stanu. Dwaj ministrowie porozumieli się w ten sposób, iż p. Majlath odstąpił od swego żądania, a p. Belcredi oddał Siedmiogród Węgrom, gdyż niewątpliwem jest, że sejm siedmiogrodzki oświadczy się za zjednoczeniem, ponieważ nowe prawo wyborcze, o 12,000 osób powiększyło liczbę wyborców stronnictwa madżarskiego, a odjęło 40,000 głosów jego przeciwnikom.

Z Frankfurtu nad Menem telegrafują, iż według tamtejszego dziennika *Europe*, lord Russell przesłał do mocarstw morskich depeszę okólnikową, proponującą podpisanie deklaracji, która uznaje handel niewolnikami za winę równą korsarstwu, i poddaje go takim samym jak korsarstwo karom. — *Times*, który podczas wojny domowej w Stanach Zjednoczonych, jako przeciwnik Północy, dla obruszenia przeciw niej opinji publicznej, przesadzał znaczenie stronnictwa fenierów w Ameryce i Irlandji, używając widma fenienizmu za swe narzędzie wojenne, — teraz, kiedy dopiął swego celu, a narzędzie to po ukończeniu wojny domowej już mu jest niepotrzebne, dowodzi, że fenienizm nie może budzić istotnej obawy. Stronnictwo to rekrutuje się tylko pomiędzy najniższemi warstwami społeczeństwa; nie należy do niego ani duchowieństwo katolickie, mające tak ważny wpływ w Irlandji, ani klasy ukształcone, które po zmianie zaszłej w polityce Anglji względem Irlandji, umieją oceniać korzyści związku. Według tego dziennika i innych pism londyńskich, Anglja nie potrzebuje się obawiać fenienizmu, a gdyby spiskowcy usiłowali zakłócić spokojność publiczną w kraju posiadającym wszystkie swobody konstytucyjne Anglji, usiłowanie to mniejby było niebezpieczne dla zjednoczenia trzech królestw, niż wzburzenia O'Connella do 1847 r. i rozruchy Smitha O'Briena i młodej Irlandji w 1848 r. — *Times* utrzymuje, że Anglja postanowiła już nie robić żadnych ustępstw ani wydatków, dla utrzymania Kanady pod swem zwierzchnictwem. Kwestja, czy Kanada jest dla Anglji źródłem słabości lub siły, nie jest kwestją wojskową; lecz zależy od wartości jaką Kanada przypisuje angielskiemu protektoratowi. Kanadyjczycy, powiada ten dziennik, czynami powinni pokazać, czy pragną tego protektoratu lub nie dbają o takowy.

Johnson, prezydent Zjednoczonych Stanów, odpowiadając na adres pożegnalny posła Kolumbji, oświadczył, iż będzie się trzymał polityki, dążącej do zapewnienia, pokojowemi środkami, utrwalenia instytucij liberalnych na całym lądzie Ameryki.

W Meksyku sądzono że Juarez, który, jak wiadomo, przeniósł główną kwaterę do El Paso del Norte, będzie wyparty z tego stanowiska i zmuszony szukać schronienia w Stanach Zjednoczonych.

Zwracamy uwagę na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Zurichu i Paryża.

---

* Dziś, w dzień rocznicy zamachu na życie JW. Hrabiego Berga, Namiestnika i Głównodowodzącego, o godzinie 11-ej, odprawione zostało w tutejszej katedrze prawosławnej przez najprzewielebniejszego Joanicjusza, arcybiskupa warszawskiego i nowogieorgiewskiego, dziękczynne nabożeństwo, na które zebrali się wojskowi i cywilni urzędnicy, dla pomodlenia się o zdrowie JW. Hrabiego, i życzenia mu z całego serca długich jeszcze lat.

* (Pobyt Najjaśniejszych Państwa w Ilinskoje). *Ilinskoe, 4 (16) września.* Ich Cesarskie Moście cieszą się stale pożądanem zdrowiem. Pogoda, jakkolwiek nie zupełnie sprzyja, nie przeszkadza atoli odbywać przechadzki w parku i w okolicach, które są nader malownicze. *(Rus. Inw.)*

---

* (Loterja fantowa), połączona z zabawą muzykalną, na dochód dzieci żołnierskich—odbyła się w dniu wczorajszym. Saski ogród uiluminowany wspaniale, przybrał raz jeszcze w tym roku uroczyste szaty. Około 15,000 osób przybyło na tę świetną zabawę, gdyż samych biletów wejścia sprzedano sztuk 12,000, a około 3,000 osób wpuszczono pod koniec zabawy. JW. Hrabina Namiestnikowa i inne dystyngowane damy, wraz z towarzyszącemi im członkami komitetu zawiązanego dla tej zabawy, siedząc w namiotach przystrojonych gustownie, przyczyniły się wielce do pomnożenia ofiar, chętnie i hojnie składanych. Sprzedaż biletów na loterję fantową poszła wybornie, dowodem tego dochód brutto osiągnięty z wczorajszej zabawy, który około ośm tysięcy pięćset rubli wynosi. Konia wierzchowca, wartości 130 rubli, ofiarowanego przez jenerała Karcowa, jako fant—wygrał znany właściciel najpierwszej restauracji tutejszej i dzierżawca hotelu angielskiego, p. Bouquerelle;—widzieliśmy prócz tego, wiele innych fantów nader gustownych, które szczęśliwi wybrańcy loteryjnej fortuny unosili z ogrodu. Iluminacja była świetną, a ognie sztuczne, urządzone doskonale przez kapitana Petersdorfa, salwą rakiet rozsypujących się w brylantowe gwiazdy, grzmiały rozgłośnie i oświecały fantastycznie stare drzewa, ocieniające wielką aleę ogrodu. I tym razem, słońce elektryczne p. Elsnera, rzucało do koła smugi srebrzystego światła, zamieniając wody głównej fontanny w kryształowy bukiet. Dwanaście orkiestr wojskowych i jedna prywatna, pp. Lewandowskiego i Kuhnego, rozrzucone po całym ogrodzie, grały rozmaite, celniejsze utwory. Pod koniec zabawy, wszystkie te orkiestry połączyły się w jedną, olbrzymią i napełniły powietrze wspaniałą i uroczystą harmonją a skoro cyfra Najjaśniejszego Pana umieszczona nad kolumnadą, zapłonęła wspaniale, wykonały hymn „Boże Cesarza chroń". Ogromne tłumy ludu, stojące u bram ogrodu, przypatrywały się zdaleka ogniom sztucznym i dopełniały ram tego obrazu fantastycznego, który zapewne ostatni już raz w tym roku zamienił ogród Saski w świetny salon letni. Bliższe szczegóły, dotyczące ilości sprzedanych biletów na loterję fantową i innych okoliczności, podamy wkrótce do wiadomości publicznej.

* (Czasopisma). W Warszawie pocznie wychodzić z d. 1-m października pismo poświęcone sprawom teatru i muzyki. Redaktorem jest p. Lebrun. Po *Opiekunie domowym, Bluszczach, Bazarze, Rodzinie, Kłosach i Ekonomiście*, jest to już siódme pismo, które w przeciągu tego roku powstaje w Warszawie. Oprócz wyż wymienionych, wychodzą tam jeszcze następujące dzienniki: *Gazeta polska*, *Gazeta warszawska*, *Tygodnik illustrowany*, *Bibljoteka polska*, *Przegląd lekarski*, *Przegląd katolicki*, *Tygodnik Mód*, *Wędrowiec*, *Kmiotek*, *Przyjaciel dzieci*, *Kółko rodzinne*, *Gazeta rolnicza*, *Kurjer niedzielny* i *Kurjer warszawski*—a więc razem pism 21. Gdzież porównanie z naszem dziennikarstwem?... (*Hasło*, z którego powyższy ustęp przytaczamy, w tem wyliczeniu opuściło jeszcze niektóre pisma u nas wychodzące, jak *Kurjer codzienny*, *Tygodnik lekarski*, *Zwiastun ewangeliczny*, *Gazetę handlową*, nie mówiąc o tych które wkrótce mają się ukazać, jak *Tygodnik literacki*, *Tygodnik naukowy* i czasopismo poświęcone politechnice. *P. R.)*

(Teatr krakowski). *Czas* z dnia 13-go b. m. zamieszcza artykuł dotyczący reorganizacji a raczej rezurekcji teatru krakowskiego, z powodu objęcia nad nim naddyrekcji przez hr. Skorupkę. Nic nie mamy przeciwko życzeniom krakowskiego organu, odnoszącym się do rozkwitu i podniesienia upadłej sceny miejscowej; owszem, podzielamy szczerze te życzenia i pragniemy, ażeby widowiska teatralne i literatura dramatyczna, kwitły po wszystkich scenach prowincjonalnych — skorzystałaby na tem i nasza, do której wyrobieni i zdolniejsi artyści z takich teatrów, przybywaliby, bądź na role gościnne, bądź dla odświeżenia miejscowego personelu, któremu czasem, jak to w obecnej chwili ma miejsce, brakuje uzdolnionych wyżej artystów w serjo dramatycznym rodzaju *(jeunes premiers)*; lecz życzliwy nowej organizacji teatru krakowskiego autor wzmiankowanego artykułu, mówiąc o trudnościach podniesienia sceny tamtejszej, powiada, iż hr. Skorupka znajdzie gorliwą pomoc w *doświadczonym* reżyserze, p. Swieszewskim, i uwiadamia oraz, że w repertuarze tworzącym się lub utworzonym dla krakowskiego teatru, znajdują się sztuki pana J. S. Jasińskiego, pod którego głównym kierunkiem teatr ów pozostanie. Otóż, mniemamy, że p. Swieszewski, dobry i zdolny aktor w rolach lekkich i żwawych, niemógł jednakże nabrać wszelkiego *doświadczenia*, podczas przelotnego, bo kilka miesięcy trwającego reżyserstwa sceny warszawskiej, które jedynie czasowo mu powierzono, a p. Jasiński, który znowu jest istotnie wybornym reżyserem, mało bardzo posiada autorskiego talentu i oryginalne jego pióra utwory, jakkolwiek nie bez pewnej wartości, nie zdołają przecież wzbogacić repertuaru żadnej sceny, jak o tem zaświadczyło, stanowcze niepowodzenie *Punktu i Dwukropka*, arcy słabej komedji, tegoż autora, która upadła na scenie warszawskiej, pomimo starannego obsadzenia i wybornej gry artystów. Nie rozumiemy również powodów, dla których autor artykułu w *Czasie* wylicza tak szczegółowo, liczny personel wchodzący do składu odrodzonego teatru, albowiem nie znajdujemy tam ani jednego nazwiska znanego już z wyższych zdolności lub zasług, a natomiast spotykamy, bądź znane powszechnie nieudolności, bądź niewiadome nikomu indywidua—można je przeto było bezpiecznie umieścić w jakiej kolwiek kolei...

Pragniemy szczerze, ażeby cały ten personel mógł wykształcić się przy pracy i dobrym kierunku, *rzeczywiście doświadczonego* reżysera, chociażby mu nawet przyszło zasilać repertuar dramatyczny sztukami starych pedantów, jak Fredro, Korzeniowski, Skarbek, Bogusławski, lub młodszych, jak: Chęciński, Anczyc, W. Szymanowski, Pieńkowski, i t. d. a obejść się bez nowych oryginalnych utworów w rodzaju „Punktu i Dwukropka."

Dawne przysłowie twierdzi, że „Kraków nie od razu zbudowano." Mniemamy, że możnaby je zastosować do reorganizującej się sceny krakowskiej, i dla tego życzymy przedewszystkiem, tak kierownikom jak i artystom rzeczonego teatru, przymiotu „wytrwałości" (nie brukselskiej, broń boże!) który wśród różnych przeszkód i niedostatków, najbardziej im potrzebnym będzie.

* (Tydzień giełdowy). Zdaje się, jak gdyby w miarę zbliżenia się pory jesiennej, czynność na giełdzie naszej coraz więcej słabła, gdyż tydzień ubiegły szczuplejszą nam wykazał sumę obrotów ogólnych, aniżeli poprzednie tygodnie. Stagnacja w interesie wywozowym mocno czuć się daje, napełniając kupców naszych przywozowych obawą, skąd tu później wziąść tanią walutę zagraniczną, na pokrycie zobowiązań za sprowadzone do kraju towary zagraniczne. Kursa waluty naszej na giełdzie berlińskiej prawie nieodmiennie się utrzymują w niskości dawniejszej; kursa remess zagranicznych w Petersburgu, Rydze i Odesie tak samo się obniżają; przy braku zaś własnych trasowań długoterminowych za produkta krajowe na miasta handlowe pruskie, zastanowienia godnem znajdziemy, że ażio waluty zagranicznej u nas tak się jeszcze utrzymuje. Brak gotówki i w ubiegłym tygodniu utrzymał na giełdzie naszej tendencję cofającą we wszystkich prawie papierach publicznych i wartościach procentowych; kupna odbywały się tylko z koniecznej potrzeby. Listy zastawne spadły w porównaniu z końcem tygodnia poprzedniego; obligi skarbu obniżyły się; 5-cio procentowych biletów banku cesarstwa, wcale nie kupowano, 4-ro procentowe metaliki przeciwnie chętnie brano. Pożyczkę premiową na początku tygodnia kupowano po wyższym cokolwiek kursie jak w końcu tygodnia poprzedniego, w dalszym przebiegu jednakże, kurs zniżył się. Akcje drogi żel. w tym tygodniu prawie zapomniane zostały; o warszawsko-wiedeńskie nikt się nie dopytywał, bydgoskie daremnie co dzień po niższych kursach na sprzedaż podawano; tylko akcij rosyjskich zakupiono kilka sum pomniejszych, a terespolskie byłyby może więcej znalazły pokupu, gdyby więcej się zjawiło sprzedających. Sumy na hypoteki w wielkiej liczbie były poszukiwane, tak na domy w Warszawie, jak na dobra ziemskie, ale kapitałów gotowych zupełny jest brak, chociaż właściciele hypotek na wysokie zezwalają procenta. *(G. Handl.)*.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym Antoni Francke, sztukator wieku lat 22, pracując przy budowie domu przy ulicy Jasnej, przez nieostrożność spadł z wysokości drugiego piętra i tak silnie się potłukł, że po natychmiastowem odwiezieniu go do szpitala Dzieciątka Jezus, w pół godziny życie zakończył.

---

* (Uwolnienie od cenzury uprzedzającej). *Gołos* z 4 (16) września pisze: „Dziś, na zasadzie prawa z 6 kwietnia, *Gołos* został uwolniony przez główny zarząd prasy od cenzury uprzedzającej. Dziś *po raz pierwszy*, od samego początku dziennikarskiego naszego zawodu, zwracamy się do czytelnika z mową nie przejrzaną naprzód przez cenzora... Nie potrzebujemy ukrywać uczucia radości, z jakim zaczynamy prowadzić taką rozmowę; radość nasza nie wyrazi się szumnie, nie wypowie się przez fejerwerczne błyski, dla tego mianowicie, że jest to radość szczera, głęboka. Przystępujemy do wolniejszej działalności, nie z dziecinnym zachwyceniem, jakiego doznaje uczeń, wychodzący ze szkoły, z zamiarem zapomnienia lekcij, zerwania związku z najbliższą przeszłością, i na pokazanie tego wszystkiego, uczynienia jakiego rozpaczliwego *salto-mortale*. Nic nie zapominamy, niczego zrywać nie chcemy i nie mamy nawet zamiaru oddawania się z tego powodu niezmiernemu zachwyceniu. Nie powiemy nawet, że dla naszej prasy wschodzi nowa era, era odrodzenia... Nie, nie należy nam niczego zapominać, niczego zrywać. Nasza prasa i w ostatnim pół wieku okazała zasługi, któremi słusznie może się pysznić. W miarę możności wypowiadała dążenia społeczeństwa, i o ile ciaśniejszym był, dostępny dla niej kształt wyrażenia, im bardziej ograniczone było pole działania, tem większe są jej zasługi. Wielu z ognistych, szlachetnych jej działaczy, nie doczekało się chwili obecnej, chwili, kiedy słowo poważnego, szlachetnego pisarza ma więcej przestworu. Przed obecnymi działaczami rozwija się trudny lecz pociągający obowiązek skorzystania z nowego, dobroczynnego postanowienia, utrwalenia jego praktyki, obmyślonej, ostrożnej i sumiennie stałej. Nie odwracamy się od przeszłości, chociaż z nią złączona jest myśl o ścieśnieniach, nieuniknionych przy każdem uprzedzającem przeglądaniu; nie odwracamy się od niej dla tego, iż i dotąd uważaliśmy naszą pracę za zupełnie dojrzałą, godną większej wolności. Sami, pozostaniemy tem, czem byliśmy. Nowe postanowienie nie da nam ani większego w sobie zaufania, ani nowych przekonań. Przekonania nasze przeprowadzaliśmy i poprzednio; zaufanie w nich mieliśmy i przed tem i zachowaliśmy takowe dotąd; inaczej nie bylibyśmy wystąpili w druku przed publicznośé. Niezawodnie, poprzednio, czasem kształt wyrażenia nas ograniczał: tego ograniczenia pod względem formy teraz nie będzie: możem wyrażać się z większą wolnością, ale będziemy wyrażali to samo, t. ż same myśli, przekonania, które wykształciły się w nas przez życie poprzednie, w których wychowali nas poprzedni znakomici działacze ruskiej prasy... W jaki sposób zamierzamy spełnić nasz obowiązek, to, jak nam się zdaje, nie wymaga długich komentarzy. Powiedzieliśmy już, że nie wyrzekamy się naszej przeszłości. Nigdy nie mieliśmy tajemnych celów, nie chodziliśmy tajemnemi drogami, a teraz kiedy dano nam większą wolność słowa, na naszą odpowiedzialność,—potrafimy bronić przekonań, które dotąd przeprowadzaliśmy w miarę możności. Potrafimy zachować wstrzemięźliwość — pierwszą oznakę dojrzałości, konieczny warunek wolności; ale potrafimy zachować stałość naszych przekonań, stałość w korzystaniu z nowego prawa... Teraz kształt wyrażania się jest swobodniejszy; teraz mamy więcej przestworu; teraz metoda negacyjna w większej części wypadków, powinna ustąpić miejsce metodzie dodatniej; ruchy skrzydłowe powinny być zastąpione przez ruch frontowy. I dziś chcemy dać zakład naszych zamiarów, mówić to samo cośmy mówili dotąd, lecz wyrażać się jaśniej. W tym celu powiemy kilka słów o naszych przekonaniach. Długo o nich rozwodzić się nie będziemy. Sądzimy, iż czytelnicy *Gołosa* sami mogli je poznać w ciągu trzyletniej na-

szej działalności. Współczucie jakiegośmy doznali, i którem pyszniemy się bardziej niż materjalnem powodzeniem sprawy, dowodzi, że w społeczeństwie mamy wielu ludzi, myślących tak samo jak my, że nuta jest wzięta przez nas dokładnie i wywołuje echo w dążeniach społecznych. Uważamy za pierwszy obowiązek dziennikarza — *niezawisłość*. Jakkolwiek dobroczynne byłyby działania rządu, dziennikarstwo powinno pozostać niezawisłem; inaczej traci wszelkie znaczenie. Dziennikarstwo — to nasz głos społeczny, edyny organ, przez który nasze społeczeństwo może awnie wyrazić swe życzenia. Nie związani ani pożyczkami od osób politycznych, ani ratami dzierżawy, ani przywilejem, ani monopolem, posiadając *Gołos* na własność całkowitą, w znaczeniu moralnem i materjalnem, zawsze byliśmy niezawisłymi i pozostaniemy niezawisłymi..."

* (Reskrypt względem byłych nieporządków w Tyflisie). Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Namiestnik kaukazki, w reskrypcie do jenerał-adjutanta księcia Orbeliani, z d. 15 lipca r. b., wynurzając żal swój z powodu zaszłych w m. Tyflisie 27 i 28 czerwca nieporządków, które wywołały potrzebę użycia do ich poskromienia siły zbrojnej,—zawiadamia, że po doniesieniu o tem Najjaśniejszemu Panu, Jego Cesarska Mość raczył wyrazić swe ubolewanie, iż ludność tyfliska, którą uważał jako miłującą porządek i uległą prawom część swoich poddanych, dopuściła u siebie, za namową ludzi złej woli, spełnienie niegodziwych czynów przez tłum ciemnego ludu. Oświadczając następnie wdzięczność swoją jenerałowi za przedsięwzięte przezeń, po wyczerpaniu wszelkich środków perswazji, stanowcze kroki w uśmierzaniu nieporządków, Wielki Książę Namiestnik zwraca jego uwagę, że podany przez wichrzycieli spokojności publicznej powód do nieporządków wyraźnie dowodzi, że tłum, który dopuścił się karogodnych czynów, wprowadzony był w błąd, i że ten nie mógł być przypadkowy. A przeto sprawcy, jacy wykryci zostaną, prócz odpowiedzialności za swoje czyny, winni będą wynagrodzić poszkodowanym poniesione na majątku straty. *(Rus. Inw.)*

* (Wieś Ilinskoje), dokąd teraz raczyli przybyć Najjaśniejsi Państwo, należąca dawniej do księcia L. Golicyna, jest podobno jedna z najpiękniejszych okolic Moskwy. Na stromym brzegu rzeki Moskwy stoi wygodny pałac, okolony zachwycającym parkiem. Z pałacu do rzeki schodzi się po trzech półokrągłych tarasach, jeden za drugim leżących. Przeciwny brzeg równy, stopniowo wznosząc się, formuje spadzistą rowninę, okoloną na horyzoncie ciemnym borem sosnowym, przerżniętym pośrodku drogą. Na prawo i na lewo, tam gdzie las się kończy, widać wioski, pola, pagórki, a w odległości błyszczą ce zakręty rzeki. Z drugiej strony pałacu jest taras, idący spadzisto z wysokości drugiego piętra, gdzie są pokoje Cesarzowej, aż do parku. Cały pałac zdobią kwiaty i krzewy egzotyczne; naokoło są klomby kwiatów. Dalej ze wszystkich stron leżą piękne młode laski, przerżnięte drożynami, parowy, aleje kryte, mostki; na wzgórzach kioski, altany. W różnych punktach parku i po bokach perspektywy, prowadzącej do pałacu, położone są domki, z klombami kwiatów naprzodzie, które zatrzymały dawne fantazyjne nazwy: „*Nie czuj gorja*", „*Pojmi menia*",„*Miłowida*" i t. d. W tych domkach mieści się świta Ich Cesarskich Mości. U samego wjazdu do parku, po lewej stronie jest cerkiew, a po prawej—piękne murowane budowle stajenne. *(Rus. Inw.)*

* (Podpalacze). Jeden z przyjezdnych ziemian z galicyjskiego Podola, opowiadał nam za rzecz pewną, że w czortkowskiem, mianowicie w okolicy Husiatyna udało się żydom wyślédzić autora plakatów, grożących pożogą i t. p. Miano pochwycić siedm osób, sprawców i wspólników, którzy osadzeni w więzieniu mają być wszyscy zakwalifikowani do śledztwa kryminalnego. *(Gaz. Nar.)*

*(Wyrok na Stupnickiego). *Przegląd* podaje naczele swego numeru z 12 b. m. następujące ogłoszenie urzędowe: Lwowski wyższy sąd krajowy zatwierdził w zupełności pod dniem 7 sierpnia r. b. wyrok sądu krajowego lwowskiego z 28 kwietnia r. z., mocą którego Karol Stupnicki, redaktor *Przeglądu*, uznany został za winnego przestępstwa przeciw bezpieczeństwu honoru Edwarda Nowaczyńskiego, przez ogłoszenie korespondencji „z Rzeszowa", za co skazuje się na trzy dni aresztu i na koszta sądowe, oraz na utratę 60 zł. reń. z kaucji i na ogłoszenie wyroku jego kosztem.

* (Straż ogniowa z ochotników). Na mocy upoważnienia c. k. namiestnictwa, utworzony został we Lwowie oddział ochotników jako pomoc dla tamecznej straży ogniowej. Nowy ten oddział składać się będzie z 500 młodych ludzi dwóch kategorij, mianowicie z 200 mularzy, cieślów, blacharzy, dekarzy i kominiarzy, oraz z 300 rzemieślników innych profesij. *(Krak. Z.)*

* (Odsiadywanie kary więzienia). *Gniezno, 8 września.* W zeszły poniedziałek ksiądz proboszcz W. z Modliszewka zaczął odsiadywać w tutejszem więzieniu sądowem karę trzymiesięcznego więzienia, na którą skazany został za kazanie barwy politycznej. *(Patr. Z.)*

* (Zaraza na bydło). *Gombin, 11 września. Pr. Lit. Z.* donosi z wiarogodnego źródła, że w Kownie i jego okolicach panuje zaraza na bydło. Skutkiem tego ruch na granicy uległ niejakim ograniczeniom, dotykającym na teraz tylko bydło i rozmaite jego części.

* (Droga żelazna warszawsko-wrocławska). Ktokolwiek zwiedza Kalisz, zarzucany jest ze wszech stron zapytaniami o stanie kwestji budowy drogi żelaznej z Wrocławia do Kalisza. Życzą sobie tam, ażeby linja ta przyszła jak najprędzej do skutku, i powszechnem jest przekonanie, że połączenie, za pomocą drogi żelaznej, Kalisza z Warszawą, zostanie niezawodnie uskutecznione, chociażby rozmaite inne projekta stały temu na przeszkodzie. W Warszawie coraz bardziej daje się czuć potrzeba bezpośredniej drogi żelaznej pomiędzy tem miastem i Wrocławiem. *(Pos. Z.)*

* (Droga żel. z Królewca do Piławy). *Królewiec, 12 września.* Wczoraj otwartą została dla użytku publiczności przestrzeń drogi żelaznej z Królewca do Piławy. Dla miasteczka portowego Piławy, w którem handel zupełnie upadł, rozpocznie się obecnie nowy okres wzrostu. *(Patr. Z.)*

* (Kozacy tureccy). W N. 186 naszego Dziennika, podaliśmy list z Adrjanopola do *Czasu* o kozakach tureckich i o szkole wojskowej w Stambule; list ten zgorszył korespondenta paryzkiego *Gaz. Nar.* a więcej jeszcze *Dzien. Pozn.* Z tego powodu *Czas* przypominając wyrażenia tego listu, pisze: „W odpowiedzi na to z Paryża do *Gaz. Nar.* rzucono jest wątpliwość, czy list nasz pochodził z Adrjanopola czy z Konstantynopola, a nawet posądzono kogoś, lubo go nie wymieniono, o autorstwo tego listu. *Dziennik Poznański* idzie dalej jeszcze, bo nie tylko utrzymuje, że list przez nas umieszczony nie pochodzi z Adrjanopola, i poświęca artykuł wstępny wyrazom zgorszenia swego, ale nadto czyni nas niejako odpowiedzialnymi za to, że ustępy z tego naszego adrjanopolskiego listu, powtórzył *Dziennik Warszawski*. Zapewne rzecz to nieznana w innem dziennikarstwie, chyba w amerykańskiem, słynnem z wzajemnego szkalowania się, aby jedna redakcja posądzała drugą o podrabianie listów lub adresów. Tak daleko zaszedłszy, możemy się już wszystkiego spodziewać. Co do przedrukowania naszego listu w *Dzienniku Warszawskim*, nie wiemy, coby to miało mówić przeciw naszemu korespondentowi; wszakże był w nim przedrukowany i serdeczny artykuł *Dziennika Poznańskiego* o mowie Aleksandra II, do tak zwanej deputacji w Petersburgu na pogrzebie Carewicza. Artykuł ten, to nie opis marszu do Adrjanopola, a jednak lubo bardzo on nas zdziwił, a sam *Dziennik Pozn.* wyznał, że wielu oburzył, przecież jeszcze nie obwinialiśmy *Dziennika Poznańskiego*, że jada z jednej misy z p. Pawliszczewem. Dodamy tu jeszcze, że wiedeńskie czasopismo *Zukunft*, głównie sprawami słowiańszczyzny, a przedewszystkiem tureckiej, trudniące się, potwierdziło słowa naszego korespondenta adrjanopolskiego."

Anglja.

* (Okólnik lorda Russella) w przedmiocie umowy gastejńskiej. powiada pomiędzy innemi: Traktat londyński z 1852 roku został zupełnie usunięty. Należało się spodziewać, iż kiedy traktaty w ten sposób unieważniono, przynajmniej zostaną uznane uczucia ludów Niemiec, życzenia ludności księztw i zdanie większości sejmu związkowego. Lecz zdeptane zostały wszystkie tak dawne jak i nowe prawa, opierające się na wzajemnej kontroli monarchów, lub jawnej niewątpliwej woli ludu, a słuchano tylko rady powagi czystej przemocy; przemoc i zdobycz są jedynemi podstawami umowy. Lord Russell żywo się uskarża na objawione w taki sposób pogardzanie zasadami prawa publicznego i uprawiedliwionemi życzeniami ludności. *(Wolffs T. B.)*

Austrja.

* (Powrót cesarza). *Wiedeń 16 września.* Cesarz powrócił dziś rano z Ischl i zamieszkał w zamku Schönbrunn. *(Wien. Abp.)*

* (Stosunek do Włoch). *Köln. Z.* wraca znowu do kwestji, tyle razy zaprzeczanej, usiłowań robionych przez Austrję dla zbliżenia się do Włoch i przywrócenia normalnych z niemi stosunków. Pismo pomienione zapewnia, wbrew zaprzeczeniom prasy półurzędowej wiedeńskiej, że przedsiębrano na serjo w tym duchu kroki tak w Paryżu jak i we Florencji, zwłaszcza w epoce układów w Gastein; lecz wszelkie usiłowania rozbijały się stale o niezachwiane ze strony rządu włoskiego postanowienie nie zgadzania się na żaden kompromis co do kwestji weneckiej. Szczegóły które podaje *Köln. Z.*, wywołają niewątpliwie nowe i energiczne zaprzeczenia ze strony dzienników ministerjalnych wiedeńskich; lecz zaprzeczenia te nie przekonają nikogo: ktokolwiek śledził uważnie za biegiem układów w Gastein, ten nabył przekonanie, że na włosku wisiała gotowość Austrji odrzucenia, z narażeniem się na wojnę, roszczeń p. Bismarcka; włoskiem tym była pewność, że Włochy nie skorzystają z wojny pomiędzy Austrją i Prusami dla odzyskania Wenecji. P. Metternich, główny pośrednik w układach austrjacko-włoskich, nie zdołał uzyskać podobnego zapewnienia, i konwencja gasteinska została podpisana. *(Nord.)*

* (Zasada gmin. — Namiestnictwa). *Wiedeń, 16 września. Gen. Corr.* występując przeciw tendencyjnym przez dzienniki rozsiewanym pogłoskom o zamierzonem zaprowadzeniu instytucji „gaugrafów", zapewnia, że rząd w tym względzie innego nie ma zamiarů, jak tylko przeprowadzenie ustanowionej w ustawie państwa zasady gmin powiatowych we wszystkich krajach, gdzie stosunki za tem przemawiają, i to za przyzwoleniem sejmu, jak to się już stało w Czechach ku zadowoleniu kraju. *Gen. Corr.* mówi dalej: Musimy z równąż stanowczością zwrócić uwagę na to, że wszelkie pogłoski szerzone co do obsadzania posad namiestników i innych wysokich urzędników, z nadmienieniem, że prawdopodobnie odmówiono przyjęcia tych posad z powodu braku zaufania do systemu teraźniejszego rządu, — które to twierdzenie posłużyło nawet niektórym dziennikom za przedmiot do artykułów wstępnych, — są całkiem zmyślone.

* (Jen. Gablenz). Nowy gubernator Holsztynji nie zabrał z sobą z Wiednia żadnych właściwie instrukcji, ale za to jak najrozciąglejszą plenipotencję. Zalecono mu przedewszystkiem dobrą administrację księztw, poszanowanie stosunków związkowych, praw ich przeszłych i autonomji. Co się tyczy zwołania stanów Holsztynji, uważać to należy jako kwestję do rozstrzygnięcia, a gubernator powinien w tym przedmiocie złożyć raport. Z innej strony zdaje się, że Austrja nie ma zamiaru utworzenia kontyngensu holsztyńskiego. *(Mon. Un.)*

* (Rozruchy) które miały miejsce w licznych punktach Dalmacji podczas wyborów gminnych, dały powód do wielu aresztowań. *(Nordd. A. Z.)*

* (Wydział prasy). W kancelarji nadwornej węgierskiej ma być utworzony osobny wydział prasy, wyłącznie dla dzienników krajów korony węgierskiej przeznaczony, przez co zakres działalności biura prasy do ministerjum stanu przyłączonego o wiele zmniejszonym zostanie. *(Czas.)*

* (Procesa prasowe) *Wiedeń, 14 września.* Już mamy pierwsze procesa w sprawach drukowych za nowego gabinetu; są to pierwsze jaskółki nowej ery; *Nr. Fr. Pres.* ma proces o artykuł w numerze niedzielnym, w którym wzywa deputowanych, aby na zgromadzeniu austrjackich deputowanych wystąpili za konstytucją. Oskarżono ją o podburzanie. *Ost Deutsche-Post*, dotąd nieskalana, oskarżona jest o tę samą zbrodnię, za artykuł tyczący się pożyczki, w którym dowodzi, że zaciąganie pożyczki bez izby było naruszeniem konstytucji. *(Tamże.)*

* (Rekurs dra Juljusza Gregera) o pozwolenie prowadzenia nadal redakcji dziennika *Narodne listy* nie został przyjętym, a petenta odesłano do łaski monarszej. Jak wiadomo, dyrekcja policji pozwoliła drowi Gregerowi objęcie napowrót redakcji, czemu atoli sąd się sprzeciwił, znajdując to przeciwnem nadanej przez cesarza amnestji w sprawach drukowych. *(Tamże.)*

Belgja.

* (Zdrowie króla). *Daily Telegraph* w liście z Ostendy donosi, że zdrowie króla Leopolda poprawiło się o tyle, iż tenże wyraził życzenie odbycia małej wycieczki po morzu na pokładzie parowca *Belgique*. Mówią, że król przepędzi zimę w Nicei. *(Mon. Un. s.)*

Francja.

* (Przedstawienie spirytyczne). *Paryż, 13 września.* Wczoraj wieczorem, przedstawienie spirytyczne braci Davenport dało powód do hałaśliwych scen. Ponieważ jeden z widzów odkrył mistyfikację, przeto publiczność poczęła mocno gwizdać. Policja kazała publiczności rozejść się i zmusiła braci Davenport do zwrotu pieniędzy. *(Nord.)*

Grecja.

(Kłopoty rządu). Otrzymane w Wiedniu wiadomości dyplomatyczne i konsularne z Grecji, budzą obawę nowej katastrofy w tym nieszczęśliwym kraju. Wykryto tam w krótkim czasie trzy sprzysiężenia. Rząd nie odważa się na energiczne wystąpienie przeciw kierownikom spisku. *(Die Pres.)*

Meksyk.

* (Uspokojenie kraju. — Handel. — Bandy). Ostatnia poczta z Monterey przywiozła następujące wiadomości: Usiłowania pułkownika Jeanningros i władz departamentalnych poczęły odnosić błogie owoce. Bandy Dario Garza, Rodrigueza i Cavada zostały zupełnie rozproszone, i okoliczne wsie po których bandy te brodziły, poczęły obecnie używać dobrodziejstw pokoju, do którego przez tak długi czas wzdychały. Niewątpimy, że dzieło uspokojenia kraju z taką łatwością rozpoczęte, doprowadzone zostanie szczęśliwie do końca. W tem przekonaniu utwierdza nas znana czynność kolumn ruchomych i dobre usposobienie mieszkańców.—Przed kilku dniami wyruszył z Matamoras do Monterey konwój złożony z 180 wozów naładowanych towarami. Zapewniają, że konwój ten przeprowadza silny oddział z dywizji Mejia. Przybycie tych towarów do naszego miasta wywrze wielki wpływ na nasz handel, w którym, z powodu długiej przerwy w komunikacji pomiędzy Matamoras, wiele artykułów zaczęło już brakować.—Z band juaristowskich, znajdują się jeszcze następujące w kraju: Banda Cortina, który miał poledz w pojedynku z Canalès, złożona z 1000 ludzi, znajduje się obecnie w Ciudad Victoria pod rozkazami Canalèsa i d'Hinojasa. Banda Mendeza złożona z blisko 1000 ludzi, przebywała ostatnio w okręgu Escandon; banda Escobedo w stanie San-Luis. Bandy Ugalde i Càstillo, wskutek nieporozumień tych naczelników, rozdzieliły się z sobą. Negrete utraciwszy w przechodzie przez puszczę znaczną część swojej bandy, przybył z resztkami do Santa-Rosalia. Patoni na czele 2,600 ludzi wkroczył do stanu Durango, i rozdzielił bandę na kilka oddziałów. *(J. des Deb.)*

Niemcy.

* (Zmiana systemu w Szlezwigu). *Altona, 15 września.* Podług wiadomości z Szlezwigu, podanej przez *Altonaer Mercur*, żywią tam nadzieję, że nastąpi zmiana systemu, albowiem jen. Manteuffel gani ostatnie rozporządzenia p. Zedlitza i w ogóle całe jego postępowanie. Zapewniają, że nominacja Reventlowa na amtmana w Gottorf i Hütten została cofniętą. Spodziewają się, że p.Zedlitz odwołany zostanie ze swego stanowiska. *(Schl. Z.)*

Prusy.

*(Okólnik p. Drouyn de Lhuys. Jen. Manteuffel). *Nordd. A. Z.* cofa się w swym sporze z *N. Preus. Z.* co do autentyczności okólnika p. Drouyn de Lhuys, ta ostatnia zaś robi ustępstwo co do głównego punktu mówiąc: Żadna gazeta niemiecka, ani żaden rząd niemiecki nie może rozstrzygnąć bezwarunkowo kwestji co do autentyczności okólnika; trudno atoli przypuścić, ażeby p. Drouyn de Lhuys przyznał się do autorstwa tego okólnika. — W Szlezwigu panuje przekonanie, że jen. Manteuffel przestrzegać będzie w kwestji urzędników system całkiem odmienny od tego, jakiego trzymał się p. Zedlitz. *(Schl. Z.)*

* (P. May. Lauenburg. P. Roon. Urzędnicy). *Berlin, 15 września. Nordd. A. Z.* donosi, że May został osadzony w więzieniu sądu wojennego w Perleburgu, lecz że poprzednio sąd cywilny orzekł pod dniem 13 b. m. jego uwięzienie.—Tak gazeta powiada w swym artykule wstępnym, że nikt nie nazwie na serio Lauenburga „państwem;" sejm przeto nie może stanowić o unji osobistej z Lauenburgiem. — P. Roon udał się dziś z rana w interesie służbowym do Kiel.—*N. Preus. Z.* donosi, że prośby urzędników pruskich o udzielenie im posad w Lauenburgu, zostały odrzucone. *(Wolff's T. B.)*

* (Niezadowolenie). Najświeższe dzienniki szlezwig - holsztyńskie i korespondencje wyrażają niezadowolenie z proklamacji pp. Manteuffla i Gablenz. Upatrują one w nich ominięcie wzmianki o stanie tymczasowości i o poręczeniu prawa krajowego. *(Bresl. Z.)*

* (Urlopy w armji). Za przykładem rezerw, udzielane będą obecnie urlopy żołnierzom, którzy wysłużyli dwa lata. Otrzymają oni urlopy nieograniczone, i w razie powołania ich, zostawać będą w rozporządzeniu dowódców miejscowych. Wiadomo, że ze względów głównie oszczędności, udzielane są corocznie urlopy, od czasu zaprowadzenia nowej organizacji wojskowej, żołnierzom dobrze wyćwiczonym, którzy ukończyli dwa lata służby. *(Patr. Z.)*

* (Kolej żelazna). Ministerstwo handlu przyrzekło tylko pod tym warunkiem dla projektowanego przedłużenia drogi żelaznej tylżycko-wystruckiej do Memla subwencją rządową, jeśli droga ta poprowadzoną będzie aż do granicy ruskiej i w Rosji połączy się z koleją żelazną prowadzącą przez Libawę i Mitawę do Rygi. Donoszą jednak, że ministerstwo handlu odstąpiło obecnie od tego warunku, chąc o ile można najprędzej przyczynić się w interesie handlu do ułatwienia komunikacji z portem memelskim. *(Patr. Z.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Mińsk. W dniu 14 (26) sierpnia, o godzinie 8 ½ wieczorem, na folwarku Kuczki, z niewiadomej przyczyny spaliły się trzy obory, stajnia i stodoła, zaasekurowane na rs. 1590; nadto spaliło się zboże, w zabudowaniach tych znajdujące się, wraz z narzędziami rolniczemi, oszacowane na rs. 12,000. — W d. 2 (14) sierpnia, w lesie radzymińskim wykryto dwa ciała zakopane w ziemi.

Wieluń. W m. Działoszynie, w dniu 7 (19) sierpnia, o godzinie 6-ej po południu, w skutek uderzenia piorunu, spaliła się u Kacpra Leszczyńskiego, miejscowego mieszkańca, stodoła.—W dniu 11 (23) sierpnia, w m. Krzepicach spaliły się z niewykrytej dotąd przyczyny, dwie stodoły, zaasekurowane na rs. 130 wraz z znajdującem się tam zbożem, na rs. 690 otaksowanem.—Dnia 26 sierpnia (7 września), na folwarku Skrzynno, przy reperacji zabudowań dworskich, niespodzianie zapadł się dach i zabił na miejscu mularza Zajączkowskiego, włościanina Jachimka, niewiadomego z nazwiska cieślę, oraz ranił lekko dwóch ludzi.

Łęczyca. We wsi Modlnie, w dniu 12 (24) sierpnia, spaliły się 2 stodoły z zbożem, stajnia, obora i spichlerz, z przyczyny uderzenia piorunu.—W dniu 18 (30) sierpnia we wsi Umienie, Szymon Janczak, rażony od pioruna, życie postradał.

Grójec. W dniu 14 (26) sierpnia, we wsi Wólce-Bejkowskiej spaliła się stodoła wraz ze zbożem i słomą, tam znajdującemi się.

Zambrów. W skutek uderzenia piorunu, w dniu 18 (30) sierpnia, zabitą została w izbie, podczas burzy, 9-letnia Dwojra Sapersztajn.

Konin. W tymże dniu, we wsi Rudzie, od uderzenia piorunu, spalił się dom, oceniony na rs. 150 i nieruchomości na rs. 36.

Piotrków. W dniu 8 (20) sierpnia, w m. Rogowie spaliły się 3 domy, na rs. 540 otaksowane.—Ujęty na zbrodni podpalania domu w kolonji Oprzężowie, w gminie Montolice sytuowanej, włościanin Michał Klat, osadzony w więzieniu w oddzielnej izbie, w dniu 17 (29) sierpnia, odebrał sobie życie przez powieszenie się.

Sieradz. We wsi Ruda Jeżowska, od uderzenia piorunu spaliły się w dniu 6 (18) sierpnia gumna do włościan należące.

Lublin. Czasowo przebywający za paszportem w gminie Kamień, poddany pruski, Kacper Krul i włościanin wsi Łazisk, Maciej Dronslak, spuściwszy się do starej studni, celem jej oczyszczenia, na folwarku Średnim, z powodu zgęszczonej atmosfery zaduszeni zostali.—W dniu 2 (14) sierpnia, we wsi Jaszkowicach, piorun uderzył w dom, własnością kolonisty Wawerskiego będący, zrządziwszy szkody w skutek wynikłego pożaru, na rs. 750; oprócz tego podległo mocnej kontuzji 13-to-letnie dziecko. — We wsi Wielgolasach, w dniu 2 (14) sierpnia, z tejże samej przyczyny, spaliła się stodoła z 10-u sztukami rogacizny, zbożem i narzędziami gospodarskiemi.— W dniu 5 (13) sierpnia, od uderzenia piorunu, we wsi Ossowie spaliły się trzy stodoły i dwie młockarnie wraz z rozmaitemi narzędziami rolniczemi, powozem i zbożem, ocenionemi na rs. 600. — W dniu 15 (27) sierpnia o godzinie 10-ej z rana, z przyczyny nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spaliła się w m. Bychawie stodoła i dach na domu mieszkalnym, należącym do mieszczanina Dutkiewicza.

Siedlce. W dniu 18 (30) sierpnia, we wsi Rytele-Olechny, Franciszek Dittrzuk, rażony od pioruna, życie utracił.

Łuków. W dniu 26 sierpnia (7 września), włościanin wsi Grędzówki, Michał Kurek, zdejmując w stodole worek ze zbożem, upadł z nim i tak mocno uderzył się głową o podłogę, że na miejscu życie zakończył.

Hrubieszów. W dniu 19 (31) sierpnia, w m. Łaszczowie z niewiadomej przyczyny, spalił się dom drewniany, na rs. 120 zaasekurowany, wraz z rekwizytami skarbowemi, na rs. 90 otaksowanemi, do objezdczyków straży granicznej należącemi.

Janów. W dniu 3 (15) sierpnia, we wsiach: Sałaminie, Marnopolu, Lipsku-dużym i Suchodołach, grad niezwykłej wielkości, zniszczył zupełnie zboża, na pniu w polu jeszcze będące.

Krasnystaw. W Wojsławicach, w d. 5 (17) sierpnia, spaliła się stodoła ze zbożem od uderzenia piorunu, przez co poniesiono straty na rs. 270.

Płock. We wsi Wylazłowie, w nocy z 13 (25) na 14 (26) sierpnia, od uderzenia piorunu spaliły się stajnia i ościenne stodoły, na rs. 240 otaksowane.— W dniu 18 (30) sierpnia, we wsi Lentowie z tejże samej przyczyny spaliły się stajnia, stodoła ze zbożem i niektóre narzędzia rolnicze, na rs. 442 otaksowane.

Przasnysz. We wsi Komnatach-Borowych spaliły się w dniu 17 (29) sierpnia, dwa domy z przybudowaniami i trzy stodoły napełnione zbożem; przy tym wypadku znalazła śmierć służąca Anna Słubowska, która pragnąc uratować część swego dobytku, rzuciła się do ogarniętego płomieniem domu, zkąd już więcej wyratować się nie mogła.

Mława. We wsi Rzeszotary-Zawady, z niewiadomej przyczyny wynikły pożar, zniszczył stodołę ze zbożem i stajnię, w której spaliło się 6 koni, 3 woły i rozmaite narzędzia rolnicze.

Ostrołęka. W dniu 12 (24) sierpnia, z niewiadomej przyczyny spaliła się stodoła w m. Myszyńcu, zaasekurowana rs. 30, tudzież zboże w snopach, na rs. 50 ocenione.

Pułtusk. We wsi Rostowie-dużym, w dniu 18 (30) sierpnia, zabity został od piorunu Mikołaj Wiśniewski, naówczas pasący bydło w polu.—Wojciech Pajuk, poddany austrjacki, pochodzący z m. Rudnika, w Galicji, przechodząc lasem niedaleko wsi Dęby, uderzył kamieniem idącego z nim razem ziomka swego, Marcina Denika. Gdy Denik tym sposobem pozbawiony był zmysłów, Pajuk sądząc że go zabił, wyjął mu paszport, trzy ruble gotowizną, zabrał dwie koszule i zdjąwszy mu buty i spodnie, nie wiadomo gdzie zniknął. Denik odzyskawszy zmysły, znajduje się na kuracji w szpitalu pułtuskim.

Radom. Niedaleko m. Jędrzejowa, w dniu 11 (23) sierpnia, spaliły się dwie stodoły wraz ze zbożem pod jednym dachem zbudowane. Straty ztąd wynikłe, ocenione na rs. 1,200.

Opoczno. Dnia 20 sierpnia (1 września), w nocy, żołnierz połockiego pułku piechoty Nr. 28, z kompanji 1-ej linjowej, Nestor Onufriew, z niewyśledzonej dotąd przyczyny, odebrał sobie życie wystrzałem. — We wsi Skotnikach, w powiecie opoczyńskim, w dniu 6 (18) sierpnia, w skutek nieostrożności z ogniem, spalił się skład rżniętego drzewa, ocenionego na rs. 4,500.—W dniu 12 (24) sierpnia, od uderzenia piorunu, we wsi Demaszno spaliła się obórka wraz z krową.

Stopnica. W dniu 18 (30) sierpnia, o godzinie 10 wieczorem, z niewiadomej przyczyny spaliło się w m. Oleśnicy 40 domów mieszkalnych, 33 stodoły, 12 obór i kościół parafjalny. W ogóle poniesiono straty tak w ruchomościach jak i nieruchomościach na rs. 17,191.

Sejny. Z d. 17 (29) na 18 (30) sierpnia, z niewiadomej przyczyny we wsi Mitelach wynikły pożar, zrządził straty rs. 390. Mieszkańcy stracili cały swój dobytek jako niezaasekurowany, a jeden z nich utracił inwentarza rs. 1,016.

Wysztyniec. W dniu 8 (20) sierpnia, w m. Wysztyńcu z niewiadomej przyczyny zgorzała stajnia, zaasekurowana na rs. 190.

Lwów, 14 września.

Loika naszych dzienników.

Kiedy ogłoszono w królestwie organizację rady stanu, rad powiatowych i gubernialnych, głosiły nasze dzienniki z *Czasem* na czele, który swojego czasu rej wodził, że „Moskwa" ogłosiła te reformy ze strachu, że to tylko „blichtr" dla Europy zachodniej. Mimo takiego ocenienia reform, miał *Czas*, jak teraz zapewnia, namawiać mieszkańców królestwa, by się nie odciągali od udziału w przeprowadzeniu ich w życie. Kiedy niektóre dzienniki zaczęły przebąkiwać, że stronnictwo rewolucyjne w Polsce zorganizowane zamyśla o zamachu, zapewniał *Czas*, a za nim inne organa prasy naszej niepodległej, że to Moskwa głosi te fałsze, by przeszkodzić wykonaniu reform, tego blichtru dla Europy.

Niebawem po tem zapewnieniu przenikliwego *Czasu*, nastąpił istotnie zamach na życie W. Ks. Konstantego. *Czas* przynajmniej nie pochwalił go. Byłby dał wprawdzie do zrozumienia, że rząd sam wyprawia zamachy, lecz sprawcy zostawali w rękach sprawiedliwości, tak grubo kłamać nie wypadało. Natomiast inne organa naszej prasy niepodległej, nie wstydziły się głosić apologię skrytobójstwa, przedstawiać wykonawców zamachu jako męczenników sprawy narodowej.

Kiedy do powstania zbyt widoczne czyniono przygotowania, tak dalece, że rząd francuzki musiał powstrzymać transport broni na ten cel zakupionej—głosił *Czas*, a za nim inne dzienniki nasze, że naród

trwa w opozycji biernej i nie da się sprowadzić na drogę gwałtu, na jaką chciałaby go Moskwa zepchnąć. Ówczesny komitet centralny, byłby więc ajentem rządu do zepchnięcia narodu na drogę gwałtu, aby — blichtr rzucony Europie w ustawach reformy, nie wszedł w wykonanie...

Kiedy wybuchło powstanie, *Czas* a za nim i inne dzienniki z wyjątkiem *Gaz. Nar.*, wołały w niebogłosy: to prowokacja moskiewska! to krok rozpaczy wywołany proskrypcią Wielopolskiego! Jedna *Gaz. Nar.* zapewniała zgodnie z prawdą, że powstanie było dawno przygotowane—a my dodamy, że rekrutacja ówczesna dostarczyła mu armji, inaczej byłoby się skończyło na wiecznych przygotowaniach i na deklamacjach „Ruchu" głupiego, bo naród t. j., i masa i prawdziwie oświecona część jej, nie chciały powstania.

W kilka tygodni zmienił przecież *Czas* zdanie o „kroku rozpaczy" i pasował go ni ztąd ni zowąd na powstanie narodowe, które się tak dalece z każdym dniem, aż do bram Moskwy szerzyło, iż dziwić się potrzeba jakim cudem ta niedołężna i bezsilna Moskwa dotąd jeszcze istnieje.

Po upadku tak zwanego powstania, które jeszcze było groźnem wtedy, kiegy Komorowski na czele 60 koni wypowiedział wojnę armji stutysięcznej, zmieniły się nagle argumenta w organach naszej prasy niepodległej.

Odtąd upada Polska pod ciosami Moskwy barbarzyńskiej lecz silniejszej, która się kąpie w jej krwi po uszy. Lecz nie dość na tem; niedawno bezsilna Moskwa, zaczyna, po przepłoszeniu 60 koni Komorowskiego, być groźną dla całej Europy. Stary Palmerston przeciera oczy i udaje się po ratunek do sułtana, jak twierdzi korespondent paryzki do *Gaz. Nar.* Ba i to jeszcze fraszki. Gdziekolwiek bądź osadzono w Europie jakiego nieboraka na rekolekcjach, Moskwa temu winna; gdziekolwiek jaki dziennik opowiedział ciekawe skandale emigrantów naszych, tych patentowanych zbawców Polski, Moskwa temu winna; gdziekolwiek bądź skazał sąd przestępcę politycznego, Moskwa temu winna; nie ogłoszono gdzie amnestji spodziewanej, Moskwa temu winna; wybuchła gdziekolwiek bądź rewolucja, choćby tak durna jak w Bukareście, Moskwa temu winna. Tak więc ta bezsilna Moskwa, ma nagle, po stłumieniu „kroku rozpaczy", w całej Europie rządy, sądy, policję, żandarmerję, dzienniki, trybunów ludowych, menerów stronnictw rewolucyjnych i barykady na swoje usługi, a przecież boi się Mierosławskiego i Gutrego, a może i Gillera wraz z organem bendlikońskim, a jeszcze bardziej przeprowadzenie w życie blichtru, który rzucała Europie w ustawach reformy dla Polski. Dla tego też jak zapewnia *Hasło*, każe Moskwa donieść *Algemeinerce* o nowej organizacji rewolucyjnej i o spiskach w Polsce, aby nie znosić stanu wojennego. Opierając się na tym samym co *Hasło* wywodzie, które przypisuje doniesienia *Algemeinerki* rozkazowi Moskwy, wypadałoby wnosić, że nie tylko *Ojczyzna* bendlikońska, lecz także *Czas*, *Hasło* i *Narodówka* piszą w interesie Moskwy, aby uwiecznić stan wojenny w Polsce, gdyż nic go lepiej usprawiedliwić nie może, jak ciągłe, jawne podburzanie... ♂.

Zürich, d. 12 września 1865 r.

O zebraniach i posiedzeniach stowarzyszeń.—Kwartalna sesja tow. kasy oszczędn.—Biczowanie vice-prezesa Pawłowskiego, posiedzenie nadzwyczajne towa. dobroczynności, z tego powodu i wykreślenie Pawłowskiego z listy stowarzyszenia.—Artyści dramatyczni.—Brat Anioł kapucyn.

Narady, posiedzenia i zebrania zwyczajne i nadzwyczajne odbywają się u nas prawie codziennie. Od dnia 28 sierpnia do dnia dzisiejszego, a zatem w ciągu dwóch tygodni, odbyło się jedenaście różnego rodzaju i gatunku posiedzeń, jako to: posiedzenie zwyczajne rady naczelnej połączonych towarzystw kasy oszczędności i wzajemnej pomocy z prezesami tychże stowarzyszeń; narada nadzwyczajna deputacji w przedmiocie napadu na oślą górę; pięć posiedzeń nadzwyczajnych rady czytelni z powodu trudności wynalezienia lokalu na czytelnię; dwa nadzwyczajne zebrania towarzystwa dobroczynności; ogólna kwartalna sesja d. 10 b. m. towarzystwa kasy oszczędności w celu obrania nowego prezesa i członków rady tegoż stowarzyszenia i dziś po raz trzeci nadzwyczajne posiedzenie towarzystwa dobroczynności.

Kwartalna ogólna sesja towarzystwa kasy oszczędności w celu dopełnienia nowych wyborów, odbyła się w Schützenhauzer w niedzielę, dnia 10 b. m. o godzinie 4-ej po południu.

Posiedzenie to raczył zaszczycić obecnością swoją członek rady naczelnej, redaktor Giller. Po odczytaniu przez Topolnickiego prezesa towarzystwa kasy oszczędności sprawozdania z czynności rady stowarzyszenia w ciągu upłynionego kwartału, przystąpiono do głosowania. Większością głosów obrany został prezesem, Horodyński, były oficer austrjackiego wojska, kandydat na instruktora do utworzyć się mającej szkoły wojskowej dla uciekinierów; członkami rady: Roguski, Stempkowski, Jaskłowski i Dubiecki. Ponieważ Dubiecki powołany został na głównego ajenta i sekretarza rady naczelnej (o czem wyborcy nie wiedzieli) w jego zatem miejsce obrano członkiem rady Józefa Kellera, dotychczasowego delegowanego kasy oszczędności. Kasjerem obrany został ksiądz Jastrzębski. Z członków poprzedniej rady, jeden więc tylko Jaskłowski został na bieżący kwartał wybrany, wszyscy inni członkowie są nowi.

Po dopełnionych wyborach zrewidowano i obrachowano kasę, która zawierała: a) w gotowiźnie, franków 25 cent. 30; b) w kwitach i rewersach wystawionych przez poprzednich członków rady (Żukowskiego, Gładysza, Topolnickiego i Dubieckiego) w miejsce zabranych z kasy pieniędzy franków 500 cen. 70; c) w kwitach i rewersach wystawionych przez 17 członków stowarzyszenia fran. 274 czyli, razem w gotowiźnie, kwitach i rewersach znaleziono w kasie fran. 900, z których fr. 400, stanowi fundusz żelazny.

Ponieważ tak z odczytanego sprawozdania jako i rewizji kasy, okazało się, że finanse kasy oszczędności, w nader opłakanym znajdują się stanie, tak z powodu znacznej zaległości w podatkach, jako i z powodu nieuiszczenia przez wszystkich prawie dłużników zaciągniętej w kasie pożyczki, pomimo upłynionego dawno terminu,—nowo obrana rada uczyniła wniosek: żeby każdego z członków, zalegającego trzy miesiące w podatkach, po trzykrotnem bezskutecznem wezwaniu o zaspokojenie zaległości, wykluczyć ze stowarzyszenia; każdego zaś nieuiszczającego się z udzielonej mu pożyczki, po wyczerpaniu wszelkich środków łagodnych, do odzyskania należności, porządnie oćwiczyć, ze stowarzyszenia wypędzić i w pismach narodowych jako infamisa opublikować.—Nadto, nikomu w przyszłości (oprócz członków rady) bez pewnej gwarancji pożyczki nie dawać. Jakkolwiek na podobną propozycję nowo obranej rady, nastąpiły szemrania i oburzenie niektórych członków stowarzyszenia (szczególniej poprzedniej rady), wniosek jednak większość przyjęła. Przyjęto także wniosek prezesa Horodyńskiego [1]) żeby członków rady stowarzyszenia nie co 3 lecz co 6 miesięcy zmieniać, z zastrzeżeniem wszakże: że gdyby członkowie nie odpowiedzieli godnie zaufaniu ogółu stowarzyszonych, zmienieni być mogą każdego czasu.

Na tem posiedzenie zakończono, protokół podpisano i przesłano wraz z listą kandydatów na instruktorów, radzie naczelnej do zatwierdzenia.

Wice-prezes towarzystwa dobroczynności kupiec Pawłowski, doczekał się nareszcie załatwienia sprawy z Malukiewiczem, i to właśnie było powodem dzisiejszego nadzwyczajnego zebrania towarzystwa dobroczynności.

Malukiewicz nie mogąc długi czas przydybać wiceprezesa gdzie na ustroniu, gdyż ten unikał starannie niemiłego z nim spotkania, postanowił oddać mu wizytę w sklepie.—Dnia 8-go b. m. w piątek, w samo południe, Pawłowski będąc sam tylko w sklepie, (gdyż panna Amelja wyszła na obiad) ujrzał nagle we drzwiach Malukiewicza i dwóch jego przyjaciół Stempkowskiego i Wierzyckiego. Jakkolwiek Pawłowski oddawna przewidywał, że go nie minie zasłużona kara i oswoił się już z tą myślą, nacierał nawet od dwóch tygodni swoje szlachetne oblicze jakimś olejkiem, po który umyślnie panna Amelja jeździła do Bern,—zbladł jednak okropnie na widok Malukiewicza i skoczył za piec.

Malukiewicz zamknął drzwi na klucz, wice-prezesa wywlókł z ukrycia i rozciągnąwszy go przy pomocy swych kolegów na pace od towarów, odliczył mu na grzbiecie 10 siarczystych bambusów.

Po wyjściu Malukiewicza, wice-prezes przeszło pół godziny leżał nieprzytomny na pace; dopiero przy pomocy przybyłej z obiadu panny Amelji zwlókł się do łóżka. Pawłowski darować sobie tego nie może że się cały nie nacierał olejkiem.

Towarzystwo dobroczynności dowiedziawszy się o smutnej przygodzie swego wice-prezesa, wydelegowało dwóch członków w celu nakłonienia go do wyzwania Malukiewicza na pojedynek, gdyż w razie przeciwnym jako nikczemnik wypędzony zostanie ze stowarzyszenia. „Niech was wszyscy djabli porwą z całem waszem stowarzyszeniem!" zawołał rozgniewany wice-prezes i delegatów przepędził.

Na dzisiejszem więc posiedzeniu, Pawłowski jako pozbawiony czci, został ze stowarzyszenia dobroczynności wykreślony, w jego zaś miejsce obrano wiceprezesem Patryka Garczyńskiego.

Pawłowskiemu, pomimo postawionych na obolałej części ciała 16-tu baniek, straszliwie jeszcze ból dokucza,—jest jednak kontent z zakończenia sprawy z Malukiewiczem.

Jarmark zaczyna się u nas pojutrze, t. j. w czwartek,—artyści nasi od 3-ch dni przybyli do Zürichu, czynią przygotowania do przyszłych przedstawień.

Przybyły do Zürichu kapucyn, o którym w poprzedniej korespondencji donosiłem, jest braciszkiem nie księdzem; ma imię Anioł, w czasie powstania był żandarmem wieszającym w powiecie Łukowskim. Ojciec Józef zwerbował go do trupy Damsego. Q

Paryż, 13 września.

Odpowiedź na protestacje księcia Sapiehy. — „Nieprzyjaciele Polski" i znaczenie tego okólnika.—Fakcje emigracyjne.—Przepowiednie i przyczyny zamachu. —Langiewicz w Londynie.—Nierząd Anglji.—Słowo Mierosławskiego a propos pobytu Langiewicza w Londynie.— Zobojętnienie francuzów dla emigracji.

Książę Sapieha, nazajutrz po zamachu, protestował w Opinion Nationale, przeciwko tym którzy w pierwszej chwili, na danej zasadzie, zbrodnie wpółspełnioną, emigracyjnym namiętnościom przypisali. Były komisarz, wie lepiej naturalnie niż my, kto czyha na jego życie, lecz jako zręczny naczelnik fakcji, przewidując złe jakieby spadło na emigrantów, gdyby który z jej członków dopuścił się mordu za granicą, wolał on podejrzenie ciążące na ziomkach uciekinierach, jeżeli nie zniszczyć, to przynajmniej złagodzić oświadczeniem, że między emigracją niema on nieprzyjaciół i że ręką zbrodniarza mogli tylko kierować nieprzyjaciele Polski.

„Nieprzyjaciele Polski" wyraz to zbyt ogólny, zbyt zużyty a nic nie wyrażający; my więc, ponieważ książę nieuważał za stosowne jaśniej się wyrazić, wytłumaczymy naszym czytelnikom, znaczenie tego ogólnika.

„Nieprzyjaciele Polski," a gdzież oni są, mości książę, jeżeli nie między wami, nie w waszych fakcjach, drących się o władzę lub szmat skrwawiony narodowej fortuny? Gdzież są te wrogi sprzysięgłe na nasz spokój, na nasze mienie, na byt i trwałość naszych instytucji, jeżeli nie pomiędzy temi którzy łamią przysięgi, łaski używają za broń a amnestji za narzędzie, do zasiewania w kraju niezgód, spisków i egzaltacij, kończących się ogólną katastrofą narodu?

Po ostatniem powstaniu „uciekaj, kto może!" kraj bez trudności sądzić potrafi o swych przyjaciołach i nieprzyjaciołach. Wie on, że represja, brutalne następstwo przyczyny, nie idzie na karb tych, którym jest straż pokoju i porządku powierzona, lecz spada całym swym ciężarem na sumienie tych, którzy stali się jej przyczyną. Dziś złe ukryć się nie może jak dawniej, gdyż prasa je wykazuje narodowi a naród znając postępowanie swych przedstawców, samozwańców, przyjąłby na się wspólność solidarną ich zbrodni, gdyby ich za swych przyjaciół uważał.

Te prawdy, książę zna doskonale, i gdyby nie interes stronnictwa, to razem z nami, powtórzyłby przed światem, że nieprzyjaciołmi Polski, są ci, którzy wyprowadzali ludzi w pole obiecując broń, dawno już przepitą przez pp. komisarzów za granicą; którzy okradają bank i przez kilka miesięcy drą się o posiadanie skradzionych biletów, przy interwencji policji, na ulicach Paryża, kłócąc się, bijąc i ganiając po nocach, a nareszcie tracą je najmarniej, koronując dzieło oblane krwią nieszczęśliwych urzędników, fałszerstwem i więzieniem; którzy wzajemnie sztyletują się w łonie rządu narodowego; którzy topią swych ludzi, by uciec z pieniędzmi jak Łapiński i Jordan; którzy dopuszczają się gwałtów i kradzieży jak Stamierowski i Iskra; na których chłopi z wysokości szubienicy wołają o pomstę; którzy wreszcie jak Czartoryski, z namysłu zamiast otworzyć oczy krajowi i zawołać basta, jak to zrobił wtenczas kiedy już nic nie było do skorzystania, wysyłał wyprawy, zakupywał floty, by ludzi zniszczyć, okręta sprzedać, a pieniądze schować do kufra!

Oto są „przyjaciele Polski."

Co zaś do sous-entendu, jakie zawiera protestacja księcia, na to tak odpowiemy.

Czasy minęły wielkich indywidualności, które w osobach swoich przedstawiały byt narodów jak książę de Nassau. Czasy te także minęły, w których Filip II wysyłał zfanatyzowanych przez księży zbójców na podobnych mężów. Lecz przypuszczam, że czasy te istnieją, to gdzież jest ów Nassau? Wszak nie w osobie ks. Sapiehy, który sam przyzna, że nie zajmuje tak wysokiej roli. A zatem jakiż nieprzyjaciel zewnętrzny miałby czyhać na jego życie, jakiby go interes miał do tego powodować?

---

[1]) Horodyński wzięty do niewoli w czasie powstania, podał, że się nazywa Antoni Fibich, i jest poddanym szwajcarskim, w skutek tego z Rosji odesłany został pod eskortą do Warszawy, z kąd następnie również pod eskortą odstawiony do granicy, przybył przed 3 tygodniami do Zürichu.

Nieprzyjaciel księcia jest między jego znajomymi, między „nieprzyjaciołmi Polski” o których wyżej wspomnieliśmy.

Książę Czartoryski cofnął się ze służby; hr. Działyński jest zdyskredytowany; ks. Lubomirski, zbankrutował i w ciągłej znajduje się ucieczce przed wierzycielami; książę więc Sapieha z rodu i z kolei, starał się pod zasłoną „braterskiego pozdrowienia” zająć stanowisko przedstawców emigracji. Lecz emigracja podzielona jest na obozy, które protestowały i protestują przeciwko przedstawnictwu arystokracji; przedstawcy tych obozów są zuchwali i zdeterminowani; wszak wiadomo, w jaki sposób Mierosławski, wywrócił dyktaturę Langiewicza, jak został zabity Bobrowski, Kurzyna i inni; jeżeli więc kto miał jaki interes polityczny aby usunąć ks. Sapiehę z widowni świata, to któż inny mógłby kierować ręką sztyletnika, jeżeli nie iego przeciwnicy, gdyż „celui commet le crime, à qui le crime sert.” Wszak to jest dawne a z okoliczności płynące przysłowie.

Są być może inne jeszcze przyczyny tego zamachu, datujące z czasów urzędowania ks. Sapiehy, kiedy mu wyrzucano ów lux przepłacanych urzędników i faworytów, ów zbytek kancelarji i papierów, owe stronne wydzielania asygnacij wsparcie pobierającym i t. d. Niemówimy tu o opozycji przeciwko jego nielegalnemu komisarstwu, ani o innych kłótniach i niesnaskach. Wiemy tylko to, że za jego urzędowania, zawiązał się ów „tajny komitet dziesięciu,” lecz kto potrafi zgłębić wszystkie tajemnice emigrantów?

Że zamach ten przygotowany został jak to mówią de longue-main, że pogłoski o nim krążyły w Paryżu, tego nam dowodzi jedna z naszych korespondencij, w której były te słowa: „gdyż krew być może popłynie, tak są rozniecone namiętności w emigracji.” Słowa te pisaliśmy z posłuchu, niewiedząc, że przepowiednia tak wkrótce się ziści!

Langiewicz znajduje się od kilku dni w Londynie. W przejeździe swym z Szwajcarji, zatrzymał się w Brukseli, gdzie go miejscowe burgraffy emigrantów na kolei przyjmowały. Naturalnie pobyt ex-dyktatora w Londynie, ma cel polityczny, a być może i taki jaki mu cyniczny Ludwik Mierosławski przypisuje. „*Allgemeine Zeitung*” opisując zjazd flot w Plymouth, oświadcza, „że „entente cordiale,“ to jest serdeczność była prawdziwą, między anglikami a francuzami, że z tych ostatnich kilku nawet dezertowało, by żyć i używać roskoszy cyterejskich w portach wielkiej Bretanji, gdzie w niektórych z nich, liczba kobiet nierządnych przypada w stosunku 25 do 30 do tysiąca mieszkańców, że w samym Liverpoolu znajduje się do 735 domów... Przeciwko tej okropnej pladze, przeciwko temu nieznanemu nierządowi w innych krajach, liberalna Anglja, przez wstyd fałszywy nie przedsiębierze żadnych środków policyjno-lekarskich, co tym niebezpieczniejsze jest dla ludności, iż wszystkie Angielki a szczególniej Irlandki są bardzo ładne.” Przeczytawszy ten artykuł p. Ludwik uśmiechnął się jak Sylen i tak się ozwał do „swych piskląt z orlich gniazd wyrzuconych:” „Najemnik arystokratów, zakrystjan jezuitów, zdrajca plugawiący mundur narodu polskiego nierządem, przebranym w strój adjutanta, jak przebierają się w operze córki Babilonu, zbrzydził już sobie obyczaje surowe wolnej Helwecji, by zdala, w Londynie, przysposobić sobie nowych oficerów hermaf...

Oto dowód zgody między naczelnikami emigracji. O *Ojczyzno!* jak twa praca umoralnienia i uorganizowania jest jeszcze długa i trudna.

Widocznie że z każdym dniem francuzi, obojętnieją dla sprawy polskiej. Znak tego widzimy nie tylko, w sprawozdaniach z procesów, które policja poprawcza emigrantom wytacza, a które wręcz zwyczajowi dzienniki powtarzają, lecz w tym jeszcze, że szynkarze ścierają z swych murów, owe heroiczno-smieszne batalje i zwycięztwa powstańców, które dla przypodobania się swej klienteli, kazali dawniej malować. Niektórzy z emigrantów postrzegają się już na tej obojętności; życzyćby należało by wszyscy się na tem spostrzegli, a kraj nasz przestanie doznawać tych wstrząsnień, których główna siła leżała w fałszywych sympatjach zachodu. ?

Kronika.

* (Przyjaźń i miłość). Dwie przyjaciołki w Wejmarze zwierzyły się sobie, że się kochają. W końcu tych zeznań dowiedziały się z przerażeniem, że obie kochają się w jednym. W walce między miłością a przyjaźnią, każda z nich chciała ustąpić ze świata, zostawiając swojej rywalce posiadanie kochanka. Gdy jednak żadna z nich nie chciała się dać uprzedzić w wspaniałomyślności, obie postanowiły odebrać sobie życie. Dnia 9 września udały się nad brzeg rzeki Ilm i związawszy się w pół postronkiem, wskoczyły do wody. Podoficer pewien nadszedł na czas, rzucił się za niemi i wydobył je zdrowe.

* (Rzadki przykład długowieczności). W Petersburgu na Wasylewskim ostrowie, w 7 linji, w domu Salvatori mieszka staruszka, rodem szwedka, Zofja Iwanówna, wieku lat 98 licząca, która dotąd ma dosyć lokalną pamięć. dobry wzrok i chodzi o własnej mocy. Zofja Iwanówna miała około 18 lat wieku gdy przybyła do Petersburga, za panowania cesarzowej Katarzyny, opowiada z dokładnością różne wypadki z czasu panowania królów szwedzkich Gustawa III i IV, cesarzowej Katarzyny II i następnych monarchów rosyjskich. Ojciec jej był oficerem w wojsku króla Gustawa III, a dziad w wojsku Karola XII.

* (Skład opery petersburskiej). Dyrekcja teatrów ogłosiła następujący skład opery włoskiej na rok bieżący; *primadonny:* pani Barbo, Perelli i Bernardi; *primadonna-contralto:* pani Pantiez-Didier; *pierwsi tenorzyści:* pp. Balcodari, Tamberlik i Tascadi-Capello; *tenor* p. Malvecci; *pierwsi barytonowie:* pp. Graciani i Everardi; *baryton* p. Neo; *baso-profondo* p. Angelini; *baso-buffo* p. Fiorasanti; *basy:* pp. Bolonini i Fortuna; *kapelmistrz* p. Baveri.

* W dniu 6 (18) września r. b., przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Baranow* z Iwangorodu; rzeczywiści radcowie stanu *Bachmetjew* i *Tisenhausen* z Petersburga; członek rady wychowania publicznego *Lachnicki* z zagranicy; — wyjechali jenerał-major *Bołdyrew*, rzeczywisty radca stanu *Błagowieszczenski* do Petersburga; francuzki jeneralny konsul w Warszawie *Finaud* do Paryża.

* *Listy niewłasciwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 18 września 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Paweł na ręce Aloizego Kozłowskiego w aptece Podworskiego bez oznaczenia miejsca, Ajzyk Aszkanaze w Brześciu-Litewskim, Lewin Dawid bez oznaczenia miejsca, Kasper Kaczorowski w Starokonstantynowie, Saturska dla Gnotha w Białym-Stoku, Roman Ponikowicki w Brześciu-Litewskim, Jan Saławaczew w Petersburgu.

* W dniu 6 (18) września 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 44, żeńskiej 38; *Starozakonnych*: męzkiej 7, żeńskiej 6; razem 95; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Mender Jan żołn., z Kriger Józefą; Winterstein Karol buch., z Pazikowską Józefą; Gołaszewski Ignacy służ., z Woźniak Zofią; Bernard Jakób doroż., z Drągowską Józefą; Rembiszewski Jan czel. kołodz., z Kwiatkowską Emilją; Bandera Kasper handl., z Pac Elzbietą służ.; Cyganik Piotr służ., z Kaleszyńską Anną; Mioduszewski Jakób stróż zamku, z Steklauzer Marjanną; Zawadzki Wojciech żołn., z Gulinowicz Magdaleną wyrobn.; Besser Jan żołn., z Bajer Rozalją służ.; Przykorski Konstanty drzewor., z Płaczkowską Aleksandrą; *Starozakonni:* Wołga Icek kraw., z Librod Ruchlą; Karmelek Jankiel, z Bimstein Chaną; Rajzman Nuchym handl., z Lewenberg Chają; Schütz Josek, z Unszlicht Chaną; zmarli *Chrześcjanie*: Helwig Joanna lat 70 w instyt. dobroczyn.; Bytner Julja lat 80; Zarzycka Weneranda lat 50; Łukowska Balbina lat 48 wyrobn.; Odrowąż Rozalja lat 64; Piotrowska Ludwika lat 56; Zawistowski Jan lat 63 kuch.; Malinowski Jakób lat 51 posł. szpit.; Müller Augusta lat 30 żona szew.; Orłowska Franciszka lat 8 mies. 6 cór. urzędn.; Kiesler Krystyna mies. 10 cór. wyrobn.; Gajewska Bronisława mies. 8 cór. szew.; Tylko Józef rok 1 syn szew.; Plater Anastazja mies. 6 cór. artys.; Lucharska Leokadja mies. 10; Tawerung Szczepan rok 1 mies. 6 syn wyrobn.; Cieszewska Marjanna lat 6 cór. urzędn.; Nyczke Apolonja lat 2; Rutkowska Aleksandra lat 3 cór. służ.; Gierszon Władysław rok 1 mies. 1 syn artys.; Gordon Bronisława rok 1 mies. 6 cór. wyrobn.; Łopuszewski Aleksander rok 1 syn urzędn.; Osiecki Eugenjusz rok 1 mies. 7 syn mal.; Kościan Edward mies. 2; *Starozakonni:* Zielonek Mordka rok 1; Rachman Mordka rok 1; Rappaport Chana lat 7 mies. 6; Grinszpan Abram rok 1 mies. 6; Gutwerk Ruchla lat 13; Fajgenblum Hersz mies. 9; Berkower Szymon mies. 5; Rozencweig Hersz rok 1; Alterleib Uszer lat 2 mies. 6.

Kalendarz.

We środę, 20 września. — św. Eustachjusza męcz. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 44; zach. o godz. 6 min. 3.

We czwartek, 20 września. — św. Mateusza apost. i ewang. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 44; zach. o godz. 6 min. 1.

Widowiska.

We Wtorek, 7 (19) września.

TEATR WIELKI. — **Ernani.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

We Srodę, 8 (20) września.

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Spotkanie.** — **Doktór Robin.** — **Jedna chwila.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

W dniu 6 (18) września było osób: — W teatrze Rozmaitości 300.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 6 (18) *września*	o god. 6 z rana	o god. 2 po po
Barometr w milimetrach	753.4	754 8
Termometr Reaum	+ 4.°5	+ 6.°8
Stan nieba	pog.	na p. pog.

Największe ciepło + 11°8 R. Najmniejsze ciepło + 3.0 R.

Z rana 7 (19) sierpnia + 4.°9 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stop 1 cali 7.

Ceny targowe.

dnia 4 (16) *września.*

Rodzaj produktów	Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki) od	do
Pszenica. Waga 240—250 f.	6 30	7 57½
Żyto „ 230—235 f.	4 65	5 —
Jęczmień	3 30	3 60
Owies	2 —	2 10
Groch polny	4 80	5 25
Kartofle	1 —	1 20

Pud siana od k. 35—40. Pud słomy od k. 20—25.

Dowozy: Pszenicy 400; Żyta 400; Jęczmienia 300; Owsa 500 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 75¾ — do rs. 2 k. 79¾

Garniec „ od rs. — k. 90 do rs. — kop. 91½

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2,585.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 7 (19) Września 1865 r.

	Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacon. Rs.	Płacon. Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	85	87½	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—	—	—
ditto Serja II	2	85½	12	83
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe	—	—	—	—
lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	107	50	107	25
Metaliki Lutowe	—	—	100	33
„ Sierpniowe	—	—	100	17
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	91	50	91	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	72	50	72	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	78	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	[illegible]	—	100	25
Weksle.				
Amsterdam 250 Zł. hol. 2 m.	—	—	—	—
Berlin 100 Talar. 2 m.	112	50	112	35
„ „ „ k. t.	—	—	—	—
Gdańsk „ „ 2 m.	—	—	—	—
„ „ „ k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 B. Mk. 2 m.	171	75	—	—
Londyn 1 Ft. St. 3 m.	7	66	7	64
Moskwa 100 Rs. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg „ „ 1 m.	—	—	—	—
„ „ „ k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fran. 2 m.	91	65	91	35
„ „ „ 1 m.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Zł. W. A. 2 m.	104	70	—	—
Wrocław 100 Tal. 2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligow Skarbow. Rs. 1 k. 87½

„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 14½

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — kop.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 6 (18) Września 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		74
6ta „ „		88
Obligacje Skarbowe 4%		71⅛
Listy Zastawne 4%		68
Bilety Banku Rosyjskiego		79¾
Weksle na Warszawę		79⅝
„ Petersburg 3 tygodniowy		88⅝
„ „ 3 miesięczny		87⅛
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92½
Koleje Rosyjskie		80¾
Nowa Pożyczka Premiowa		87¾
Żyto na targu		43¼
„ dostawę późniejszą		43½
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 —
„ Hamburg		81 —
„ Paryż		43 20
Pożyczka Narodowa		72 50
5% Metaliki		68 —
Akcje Banku Kredytowego		175 20
z Paryża.		
Renta 3%		68 80
Akcje Kredytu Ruchomego		837
z Londynu.		
3% papiery (Consols)		89⅛
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(*N. D. 5598*)

MY ALEXANDER II.

Cesarz Wszech Rosji Król Polski

& & &

wiadomo czynimy: iż
Trybnał Handlowy w Warszawie
w Imieniu Naszem
wydał wyrok następujący:

Obecni:
Komosiński Prezes,
Genelli - Lentz, Sędziowie.
(podpisano) Komosiński Prezes.
(—) W. Andrychiewicz Podpisarz.

Działo się na Sesji Trybunału Handlowego w Warszawie dnia 1 (13) Września 1865 r.

W rozpoznaniu podania J. Kupferberg, J. W. Markusfeld et Hirsch Adama Librewicza i Simona Rosen et Comp. w dniu dzisiejszym zaniesionego, w którem ciż przedstawiają że Zurich Lilienthal, handel łokciowy w Warszawie pod Nr. 280 prowadzący, zadłużywszy się im do wexli ogólną sumę rs. 1,947 kop. 83 i należności tej mimo upływu terminów i protestów niezaspokoiwszy, towary częścią wyprzedał, a częścią ukrył i sklep swój zamknął, dlaczego domagają się ogłoszenia jego upadłości jako niewypłacalnego, - zważywszy że skoro pokładane weksle przekonywają że Zurich Lilienthal, zaciągnąwszy do takowych dług w ogólnej sumie rs. 1,947 kop. 83, należności tej mimo upływu terminów i protestów dotąd nie zaspokoił, więc stał się niewypłacalnym, a w takim razie na zasadzie art. 1, 4, 5, 13, 18, 19, 21 i 51 Księgi trzeciej Kodeksu handlowepo upadłość jego ogłosić, ściślejsze zabezpieczenie osoby Lilienthala przez oddanie go do aresztu Cywilnego za długi postanowić i datę otwarcia się upadłości z dniem 18 (30) Sierpnia 1865 r., jako daty upływu terminu wypłaty wexlu pod dniem 24 Maja 1865 r. na rs. 200 na rzecz J. W. Markusfelda et comp. wystawionego oznaczyć tudzież inne rozporządzenia wydać wypada, dla tego Trybunał Handlowy w Warszawie. — Upadłość Zuricha Lilienthal, handel łokciowych towarów w Warszawie pod Nr. 280 prowadzącego ogłasza, czas otwarcia się takowej z d. 18 (30) Sierp. 1865 r. oznacza, opieczętowanie wszelkiego majątku do tegoż Lilientala należącego, tak pod powyższym numerem jak i gdziebądźindziej znajdować się mogącego postanawia, i do uskutecznienia tego Podsędka Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy wydziału I. przeznacza. Kuratorami masy mianuje: Edwarda Kowalskiego Patrona i Adama Librowicza wierzyciela na Sędziego Komisarza deleguje Wielmożnego Genelli Sędziego Trybunału, osobę upadłego Lilienthala przez osadzenie go w areszcie Cywilnym za długi zabezpieczyć nakazuje i do natychmiastowego dopełnienia tego, woźnego Dworakowskiego wyznacza, wpis na rs. 3 jako w objekcie niepewnym tymczasowo ustanawia i opłatę takowego na massę wkłada. Mocą tego wyroku w pierwszej instancji, pod tymczasową egzekucją mimo oppozycji i apelacji wydanego, zamieszczenie którego w Dzienniku Warszawskim i Gazecie Handlowej oraz wywieszenie na Tablicy Trybunału Kuratorom poleca.

(podpisano) Komosiński Prezes.
(—) W. Andrychiewicz Podpisarz.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim komornikom Sądowym. aby wyrok niniejszy wyegzekwowali. Prokuratorom naszym aby tego dopilnowali. Komendatom i urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej, gdy o to prawnie wezwani zostaną.

Za zgodność tego wyciągu głównego z pierwotnikiem wyroku na papierze bez stempla spisanym, świadczę i Kuratora wydaję

Warszawa d. 2 (14) Września 1865 r.
Podpisarz Trybunału Handlowego
(podpisano) W. Andrychiewicz.

(N. D. 4319) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Z powodu, że dowody b. Komisji Centralnej Likwidacyjnej Królestwa w zamian obligacji b. Galicji Zachodniej na imie Józefa Lyro wydane, mianowicie następujące:

N. 11582 na złp. 693 gr. 11 w kapitale i złp. 14 w procentach.

N. 11583 ua złp. 693 gr. 11 w kapitale i złp. 14 w procentach.

N. 11584 na złp. 697 gr. 19 w kapitale i złp. 14 gr. 2. w procentach.

N. 11585 na łp. 691 gr. 10 w kapitale i złp. 13 gr. 28 w procentach.

N. 11586 na złp. 693 go. 11 w kapitale i złp. 35 w procentach.

N. 11587 na złp. 634 gr. 8 w kapitale i złp. 31 gr. 28 w procentach,

według deklaracji ich właściciela zaginąć miały. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 Lutego 1828 i 19 Kwietnia (1 Maja) 1832 r. wzywa osoby, w którychby posiadaniu owe dowody znajdowały się, aby z takowemi w przeciągu sześciu miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia do tejże Komisji Rządowej w Warszawie przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 744 posiedzenia swe odbywającej zgłosiły się i służące sobie prawa do posiadania onych usprawiedliwiły; w przeciwnym bowiem razie, po upływie oznaczonego tu terminu, dowody w mowie będące umorzone i duplikaty ich wiadomemu dotąd właścicielowi wydane będą.

Warszawa d. 6 (18) Lipca 1865 r.
Dyrektor Wydziału,
Rrzeczywisty Radca Stanu, Staniszewski.
Dyrektor Kancelarji, A. Rogalewicz.

(*N. D. 5384*) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

W zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z r. 1850, oraz w wykonaniu reskryptu J W Jenerał-Policmajstra z dnia 1 (13) Czerwca r. b. Nr. 3661ı8864, rząd Gubernjal y wzywa niniejszem Filipa i Maksyma braci Rożańskich, tkacz , we wsi Chodywańcach i Werszczycach przebywających, którzy wydaliwszy się z miejsca zamieszkania zbiegli za granicę, aby najdalej w ciągu 6 tygodni od daty niniejszego wezwania zgłosili się do najbliższego urzędu Policyjnego i bytność swoją zameldowali, w przeciwnym bowiem razie postąpienie z niemi będzie stosownie artyk. 340 i 341, kodeksu kar głównych i poprawczych.

Lublin d. 31 Lipca (12 Sierp.) 1865 r.
Z upoważnienia Gubernatora,
Radca Rządu Gubernjalnego, Pluciński.
P. Naczelnika Kancelarji, A. Zawadzki.

(N. D. *5402*) *Rząd Gubernialny Radomski.*

W zastosowaniu się do art. I. Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wzywa niniejszym Henryka Barczewskiego b. urzędnika do pisma na Komorze w Ratajewie i Alekxandra Borczewskiego b. Agenta domu handlowego rolników nadwiślańskich w Sandomierzu, zbiegłych za granicę, iżby w ciągu 6-ciu tygodni od daty ogłoszenia niniejszego wezwania do kraju powrócili i obecność swoją najbliższej władzy policyjnej zameldowali, w przeciwnym bowiem razie ulegną rygorowi art. 340 i 341 kodexu kar głównych i poprawczych zastrzeżonemu.

Radom d. 18 (30) Sierpnia 1865 r.
Za Gubernatora Cywilnego.
Radca Gubernjalny, Kamionowski.

(N. D. *5276*) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

W zastosowaniu się do art. I Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wzywa niniejszem, syna właściciela wsiów: Guzowa i Chronówka w Powiecie Radomskim, Aleksandra Pruszaka, który wyjechawszy za poszportem za granicę, pomimo wyekspirowania takowego, podotąd nie powrócił, iżby w ciągu 6 tygodni od daty ogłoszenia niniejszego wezwania do kraju wrócił i obecność swoją najbliższej władzy policyjnej zameldował, w przeciwnym bowiem razie ulegnie rygorowi Art. 340 i 341 kodeksu kar głównych i poprawczych zastrzeżonemu.

Radom dnia 11 (23) Sierpnia 1865 roku.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny

(N. D. 5091) *Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do Najwyższego Ukazu z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r., oraz Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa daty 16 (28) Października 1856 r. wzywa:

1. Fryderyka-Wilhelma dwóch imion Kassenbach, majstra szewckiego z Warszawy, zbiegłego w roku 1859.
2. Mojżesza Tokar, kupca 2ej gildji z Warszawy, zbiegłego w r. 1860.
3. Szlama Izerland faktora, z Warszawy zbiegłego w r. 1856.
4. Bolesława-Henryka dwóch imion Rappel, subiekta w fabryce ram złoconych, z Warszawy, zbiegłego w r. 1860.
5. Szymona Moskowicza Halbnas jubilera, z Warszawy, zbiegłego w r. 1837.
6. Benjamina Zawlodawer, faktora, z Warszawy, zbiegłego w r. 1858.
7. Michała Rozenblum, zegarmistrza, z Warszawy, zbiegłego w r. 1860.
8. Karola Armhardt, czeladnika stolarskiego, z Przedmieścia Pragi, zbiegłego w r. 1852
9. Hersza-Jankla dwóch imion Rajbsztejn, terminatora krawieckiego, z Warszawy, zbiegłego w r. 1852.
10. Chaima Cukierlandea, handlarza, z przedmieścia Pragi, zbiegłego w r. 1847.
11. Wolfa Wawelberg, subiekta handlu, z Warszawy, zbiegłego w r. 1856.
12. Moszka Herynglas, szmuklerza, z Warszawy, zbiegłego w r. 1855.
13. Balbinę Bursztyn, akuszerkę, z Warszawy, zbiegłą w r. 1860.
14. Arona v. Morytza Mojżesza dwóch imion Iwanskier, utrzymanie mającego przy rodzicach, z Warszawy, zbiegłego w r. 1845.
15. Arja-Lejba dwóch imion Tajchenberg, czeladnika krawieckiego, z Warszawy, zbiegłego w r. 1859.
16. Arona Buljon, ucznia rękawiczniczego, z Warszawy, zbiegłego w r. 1860.
17. Majera Winawer, faktora, z Warszawy, zbiegłego w r. 1860.
18. Józefa Drążewskiego b. urzędnika Kancelarji Przybocznej J. O. Księcia Namiestnika, z Warszawy, zbiegłego w r. 1847.
13. Berka Potaż, terminatora blacharskiego, z Warszawy, zbiegłego w r. 1854.

Wszystkim po samowolnem wydaleniu się z kraju tutejszego, za granicą bez pozwolenia Rządu zostających, pierwszego w Paryżu, drugiego w Hamburgu, trzeciego i czwartego w Prusach, piątego w mieście Groswejdejn Królestwie Węgierskim przebywać mających, innych z pobytu niewiadomych, aby pierwsi sześciu w ciągu sześciu miesięcy, a inni w ciągu roku jednego, od daty umieszczenia po raz trzeci w Dzienniku Warszawskim niniejszego wezwania, wrócili do kraju i o powrocie swym sami osobiście, albo za pośrednictwem najbliższej Władzy policyjnej Sąd wzywający uwiadomili, lub w ciągu tego czasu, usprawiedliwili powody, niepowrócenia dotąd, na pierwsze Władz tutejszych przez Gazety wezwania.

Ostrzega ich przytem Sąd Kryminalny, iż wrazie nieposłuszeństwa temu wezwaniu, ściągną na siebie skutki art. 340 i 341 K. K. G. i P. zagrożone, to jest skazani będą na pozbawienie wszelkich praw, oraz bezpowrotne z granic Cesarstwa i Królestwa wygnanie.

A gdyby po takim zapaść i uprawomocnić się mogącym wyroku, wrócili do Królestwa, wówczas zesłani zostaną na osiedlenie w Syberji.

Warszawa d 31 Lipca (12 Sierpnia) 1865 r.
Prezes, Woźnicki.
(2) Podpisarz, Rębalski.

(N. D. 5090) *Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do Najwyższego Ukazu z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r., oraz Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa daty 16 (28) Października 1856 r. wzywa:

1. Ignacego Zalewskiego vel Zelewskiego, papiernika, z Powiatu Gostyńskiego, zbiegłego w r. 1847.
2. Chaima Nelkin vel Nelken, syna kramarki, z miasta Kalisza, zbiegłego w r. 1849.
3. Mendla Kleczewskiego, czeladnika kuśmierskiego, z miasta Konina, zbiegłego w r. 1848.
4. Jakóba-Lewina Prost, byłego rabina, z miasta Slesina, zbiegłego w r. 1849.
5. Józefa Nowickiego, włościanina z Powiatu Konińskiego, zbiegłego w r. 1848.
6. Manasa Krotowskiego, kramarza, z miasta Konina, zbiegłego w r. 1848.
7. Abrahama-Szmula Zając, krawca, z m. Władysławowa, zbiegłego w r. 1849.
8. Pawła Matuszak, parobka, z m. Słupcy, zbiegłego w r. 1848.

Wszystkich po samowolnem wydaleniu się z kraju tutejszego, bez pozwolenia Rządu za granicą zostających, pierwszych siedmiu z pobytu niewiadomych, ostatniego w Prusach przebywać mającego, aby pierwsi siedmiu w ciągu roku jednego, a ostatni w ciągu sześciu miesięcy od daty umieszczenia po raz trzeci w Dzienniku Warszawskim niniejszego wezwania wrócili do kraju i o powrocie swym sami osobiście, albo za pośrednictwem najbliższej władzy policyjnej, Sąd wzywający uwiadomili, lub w przeciągu tego czasu usprawiedliwili powody niepowrócenia dotąd do kraju na pierwsze władz tutejszych przez Gazety wezwania. Ostrzega ich przytem Sąd Kryminalny, iż wrazie nieposłuszeństwa temu wezwaniu, ściągną na siebie skutki art 340 i 341 K. K. G. i P. zagrożone, to jest skazani będą na pozbawienie wszelkich praw, oraz bezpowrotne z granic Cesarstwa i Królestwa wygnanie. A gdy po takim zapaść i uprawomocnić się mogącym wyroku, wrócili do od Królestwa, wówczas zesłani zostaną na osiedlenie w Syberji.

Warszawa d. 28 Lipca (9 Sierpnia) 1865 r.
Prezes, Woźnicki.
(2) Podpisarz, Rębalski.

(*N. D. 5360*). *Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.*

Stostownie do art. 11 postanowienia Cesarsko-Królewskiego z d. 25 Kwietnia (7 Maja 1850 r. o opuszczających kraj swój bez pozwolenia rządu, ogłasza w Dzienniku Warszawskim wyrok Rządzącego Senatu X. Departamentu z d. 27 Kwietnia (9 Maja) 1865 r. w sprawie następującej.

Działo się w Warszawie w miejscu posiedzeń X-go Departamentu Rządzącego Senatu dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1865 r.

W sprawie przeciwko Leonardowi Celmerowi lat około 24 wieku w czasie ucieczki mającemu, Pisarzowi prowentowemu we wsi Rana ki, gminy Kosinki-Kapieżne w Powiecie Mławskim Gubernji Płockiej wyrokiem Sądu Kryminalnego gubernji Płockiej i Augustowskiej z d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1861 r., ogłoszonym w Gazecie Rządowej Królestwa Polskiego z dnia 16 (28) Sierpnia 1861 r. Nr. 192, który w drodze rewizji przez wyrok Sądu Apelacyjnego z d. 26 Grudnia (7 Stycznia) 86⁴/₅ r. w zupełności potwierdzony został, za opuszczenie kraju bez pozwolenia rządu z mocy art. 340, 339, K. K. G. i P. oraz art. 10 i 12 Najwyższego Postanowienia z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji w razie powrotu do kraju po prawemocności wyroku skazanemu, przychedzącej w drodze rewizji pod rozpoznanie przy obronię przez Trzetrzewińskiego Obrońcę przy Rządzącym Senacie.

Rządzący Senat

Wyroki zapadle Sądu Kryminalnego Gubernij Płockiej i Augustowskiej z d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1861 r. i Sądu Apelacyjnego z d. 26 Grudnia (7 Stycznia) 186⁴/₅ r co do Leonarda Celmera z powodu, że tenże zbiegł z kraju ojczystego w wieku popisowym na mocy art. 14 Najwyższego Postanowienia z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. uchyla i repozycję akt sprawy tej postanawia w drodze rewizji.

Opłaty umarza.
Mocą ostatecznego wyroku.

(podp.): White.
Grabowski.

Płock, d. 23 Sierpnia (4 Września) 1865 r.
Za zgodność świadczę:
Za Podpisarza Sądu Kryminalnego Gubernij Płockiej i Augustowskiej, Grochowski.

(*N. D. 5342*) *Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Powiatu Kalwaryjskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż wakuje posada felczera przy Szpitalu S-go Jerzego w Kalwarji, z płacą rsr. 70 rocznie, chcący się ubiegać o tę posadę, zgłosić się winien do Rady Powiatowej, z podaniem przy dołączeniu dowodów przed 1 Listopada 1865 roku.

Kalwarja d. 28 Sierp. (9 Wrześ.) 1865 roku.
za Prezydującego,
Członek Rady Ks. W. Łutwiński.

(N. D. 5,378). Podpisani Syndycy upadłości Stanisława Szpotowicza b. kupca w Radomiu, na zasadzie art. 502 i nast. K. H. wzywają ostatecznie wszystkich wierzycieli tejże upadłości, iżby pod skutkami prekluzji, stawili się niezawodnie w d. 27 Października (8 Listopada) r. b o godzinie 3-ej z południa w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Radomiu — Trybunał Handlowy zastępującego, przed tymiż Syndykami w obecności Sędziego Komisarza upadłości osobiście lub przez pełnomocników, celem zaprodukowania swoich wierzytelności i złożenia tytułów takowe usprawiedliwiających.

Radom, d. 1 (13) Września 1865 r.
J. Stankowski, A. Zielski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 5396*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Guberni Warszawskiej w Warszawie*

Ogłasza, że po śmierci Wincentego Ziółkiewicza, wierzyciela sumy rsr. 2,250, czyli złp. 15,000, na nieruchomości Nr. 207 na Pradze ubezpieczonej, otworzył się spadek do regulacji którego, ostateczny termin na dzień 16 (28) Marca 1866 r. w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznacza.

Jan Masłowski R. K. Z. G. W. (14486)

(N. D. *3504*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci: 1. Księdza Tomasza Przygodzkiego wierzyciela sumy rs. 6,000 pod Nr. 5 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Strykowice Zabłotne, z Ogu Kozienickiego, ubezpieczonej i 2 Zacharjasza Kirszenbaum współwłaściciela nieruchomości w mieście Radomiu Nr. 175 hypotecznym oznaczonej, otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam termin ostateczny na dzień 7 (19) Grudnia r. b.

Radom d 29 Maja (10 Czerwca) 1865 r.
J. N. Zengteller (8936)

(N. D. *3522* *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Kaliskiego.*

Po śmierci 1. Stanisława i Marjanny małżonkach Podziemskich właścicielach nieruchomości na Chmielniku pod N. 9 położonej, 2 Grzegorza i Agnieszki małżonkach Plota właścicielach nieruchomości we wsi Dobrcu Wielkim pod Nr. 136 sytuowanej, otworzyły się spadki do regulacji których termin na dzień 8 (20) Grudnia r. b. godzinę 10 z rana w Sądzie Ogu wyznacza.

Kalisz d. 28 Maja (9 Czerwca) 1865 r.
Białobrzeski P. S. P. O. K.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3467) *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Z odwołaniem się do obwieszzzenia swego z dnia 22 Maja (3 Czerwca) r. b. Nr. 8799 zamieszczonego w Dzienniku Warszawskim Nr. 129, 135 i 140 oraz w Dzienniku Gubernjalnym Nr. 23 24 i 25, Rząd Gubernjalny podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 13 (25) Września r. b. o godzinie 1ej z południa odbywać się będzie na sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego głośna in minus licytacja na dostawę żywności do więzień: w Łomży i Kalwarji, przez ciąg roku jednego od d. 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i mca 1866 r. od ceny podwyższonej po kop. 7 i pół za jednodzienną porcją żywności więźnia a to na warunkach powołanem obwieszczeniem określonych, o których bliżej dowiedzieć się można każdodziennie wyjąwszy świąt i uroczystości dworskich, tak w biurze Rządu Gubernjalnego, jako i Naczelników Powiatowych.

Suwałki d. 28 Sierpnia (9 Września) 1865 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
p. o. Radcy Rządu Gubernjalnego, Siniepupał.
p. o. Naczelnika Kancelarji, Skibiński.

(N. D 4958) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamia, iż dobra Ziemskie Ligota Mała z wszelkiemi ich przyległościami i przynależytościami, poprzednio w Okręgu Wieluńskim ,teraz w Okręgu Radomskim położone, wedle wykazu hypotecznego własność Karoliny z Tyszkiewiczów Rogawskiej stanowiące, a na licytacji w drodze przymuszonego wywłaszczenia przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, w dniu 2 (14) Kwietnia 1862 r., odbytej przez Stefana Rogawskiego, za sumę rsr. 26,260 nabyte, obciążone pożyczką Towarzystwa Kredytewego Ziemskiego I serji III okresu, w sumie rsr. 3,165, z powodu niedopełnienia przez tegoż Stefana Rogawskiego warunków licytacyjnych, zostaną na mocy postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 24 Lutego (8 Marca) 1847 r., oraz na żądanie Szaula Lipszyc, wierzyciela hypotecznego tychże dóbr, sprzedane w drodze relicytacji, podług ich opisu przez Dyrekcją Szczegółową Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kaliszu, do poprzedniej licytacji sporządzonego i w jej biórze w każdym czasie przejrzeć się mogącego. Relicytacyjna ta sprzedaż publiczna odbytą zostanie w dniu 20 Kwietnia (2 Maja) 1866 r. poczynając od godziny 10 z rana w kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta Edwarda Milewskiego, w mieście Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu sądowym, przedemną podpisanym Rejentem, lub prawnym moim zastępcą, do licytacji zaś tej, odbyć się mającej na warunkach w każdym czasie w księdze wieczystej tychże dóbr przejrzeć się mogących, każdy do niej przystępujący, złożyć winien na ręce odbywającego ją Rejenta, vadjum w kwocie rs. 750 w gotowiźnie. Licytacja zacznie się od sumy rsr. 25,676 kop. 2. Dotychczasowa zaległość z dóbr tych dla Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wynosi rsr. 310 kop. 61 1/2.

Kalisz d. 30 Lipca (11 Sierpnia) 1865 r.
Edward Milewski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 5483) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Józefa Kiczperskiego, lat 24 liczącego, katolika ślusarza, ostatnio w mieście Warszawie zamieszkałego, iżby się w Sądzie tutejszym stawił, w przeciwnym bowiem razie, listami gończemi ściągany będzie.

Warszawa d. 24 Sierpnia (6 Września) 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Żyzniewski

(N. D. *4998*) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Magdalenę Kuzmin, lat 45, katoliczkę, zamężną, ostatnio w Warszawie zamieszkałą, aby w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 stawiła się, po upływie bowiem tego czasu listami gończemi ściganą będzie.

Warszawa d. 6 (18) Sierpnia 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Żyzniewski.

(N. D. 4706) *Sąd Policji Prostej Okręgu Dąbrowskiego.*

W depozycie Sądu tutejszego znajduje się chustka wełniana na tle czerwonym, w kraty czarne, zielone i niebieskie tkana, z kradzieży pochodząca, a do niewiadomego właściciela należąca.

Wzywa więc niewiadomego poszkodowanego, aby dla zrekognoskowania pomienionej chustki z dowodami usprawiedliwiającemi własność, najdalej w dniach 30 do Sądu naszego zgłosił się, gdyż po upływie tego terminu, chustka ta na rzecz skarbu spieniężoną zostanie.

Suwałki d. 22 Lipca (3 Sierpnia) 1865 r.
Podsędek, Majewski.

(N. D. *4903*) *Sąd Policji Prostej Okręgu Włocławskiego.*

W dniu 17 (29) Lipca r. b. w blizkości miasta Włocławka, nad brzegiem lewym koryta Wisły, znaleziono leżące na lądzie rzeczy, to jest monetą zdawkową kop. 30, portmonetkę, chustkę wełnianą ciemną ze szlakiem, spódnicę czarną wełnianą, spódnicę wełnianą zieloną, spódnicę watowaną, fartuch płóciennkowy i chusteczkę białą perkalową, a o wiorstę blizko od tego miejsca, w teritorjum wsi Zazamcze Gminie Łęg, wydobyto z wody płynące Wisłą zwłoki niewiasty, mogącej mieć lat z górą od 20 do 30, budowy ciała dobrej, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów ciemnych, z nazwiska i pobytu niewiadomej, ubrane w koszulę, buciki skórzane, kaftanik. Wzywa każdego ktoby o imieniu, nazwisku, i pobycie tejże niewiasty, jako też i właściciela rzeczy znalezionych posiadał wiadomość, aby takową najbliższej władzy do prawnego użytku udzielić raczył.

Brześć d. 30 Lipca (11 Sierpnia) 1865 r.

(N. D. *4428*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

W dniu 28 Kwietnia (10 Maja) 1865 r. przy cmentarzu pod wsią Mieronicami, w Okręgu Jędrzejowskim Powiecie Kieleckim, znalezione zostało w rowie dziecię płci żeńskiej nowo narodzone w zgrzebną płachtę owinięte nieżywe. Z dochodzenia sądowo-lekarskiego, okazało się, że dziecię to, było pozbawione rozmyślnie życia przez uduszenie, lecz sprawca zabójstwa i porzucenia, ani też matka tego dziecka wykrytą dotąd być niemogła. Przeto wzywa każdego, ktoby o tem wiadomość posiadał, aby wiadomesć tę sądowi tutejszemu, lub najbliższemu udzielić zechciał.

Kielce dnia 7 (19) Lipca 1865 roku.
Sędzia Prezydujący Miciński.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. *5481*) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I-go.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe aby baczną uwagę zwróciły na Filipa Pup, lat 23, ewangelika, bezżennego, z Jakóba i Marjanny urodzonego, i wrazie ujęcia go, aby go Sądowi tutejszemu lub najbliższemu miejsca jego ujęcia dostawiły.

Warszawa d. 28 Sierpnia (9 Września) 1865 r.
Sędzia Prezydujący. Żyzniewski.

(N. D. *5044*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie władze, nad porządkiem w kraju czuwające, ażeby na Ignacego Kamińskiego, lat 45 mającego, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, oczu siwych, włosów ciemnych, nosa miernego, niemającego dwóch zembów u dołu na przodzie, kowala, ostatnio we wsi Wierzbicy, gminie Łętkowiec, Powiecie Miechowskim zamieszkałego, o rozbój i kradzież obwinionego, obecnie z pobytu niewiadomego, baczność swy zwracały, i wrazie wyśledzenia i ujęcia Sądowi tutejszemu dostawić raczyły.

Chęciny d. 7 (19) Sierpnia 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Czarnowski.

(N. D. *4793*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze cywalne i wojskowe, nad porządkiem w kraju czuwające' aby Jankiela Kupermana, lat 30, izraelitę, wzrostu średniego, twarzy pociągłej, oczu ciemnych, włosów ciemno-blond, nosa pociągłego, brody nieco zarosłej, z m. Szak pochodzącego, o kradzież podejrzanego. obecnie z pobytu niewiadomego, śledzić, a wrazie ujęcia pod strażą Sądowi Poprawczemu przysłać raczyły.

Kalwarja d. 20 Lipca (4 Sierpnia) 1865 r.
Sędzia Prezydujący, w z. Wojciechowski

(N. D *4815*) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Wzywa wszelkie władze, tak cywilne jako i wojskowe, nad bezpieczeństwem i spokojnością w kraju czuwające, aby na Pawła Puszcz poddanego Pruskiego, tu w kraju czasowo za pasportem przebywającego, o kradzież obwinionego, z aresztu w mieście Wieruszowie zbiegłego i obecnie z pobytu niewiadomego, baczne oko zwracały, wrazie dostrzeżenia, Sądowi tutejszemu lub najbliższemu, pod ścisłą strażą z zabezpieczeniem od powtórnej ucieczki, dostawić zechciały.

Rzeczony Puszcz rodził się we wsi Borku Mielęckim, Wielkim Księstwie Poznańskim, lat 44, religji ewangielickiej.

Tyniec pod Kaliszem d 12 (24) Lipca 1865 roku.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

DONIESIENIA PRYWATNE.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)